Redakcya, Administracya i Drukarnia:
Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera" Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 155.
Telefon Administracyi 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna") i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie	2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie	7 „ 50 „	wysyłką	9 „ — „
rocznie	30 „ — „	pocztową	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. **Nadesłane** za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. **Nekrologia** za wiersz petitowy 60 hal. — **Drobne ogłoszenia** po 6 hal. za wyraz, wyrazy **tłustemi czcionkami** liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 569. **Lwów, piątek dnia 8. marca 1912.** **Rok II.**

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Sprawy wewnętrzne.

Parlament austryacki wobec zamierzonego prowizoryum wojskowego.

Wiedeń. (Tel. wł.). W parlamencie austryackim dotychczas sprawa wojskowa nie jest absolutnie przesądzoną. Poszczególne stronnictwa dotychczas nie sformułowały ostatecznie swego stanowiska. Naogół można odróżnić dwie wielkie grupy. Jedna część posłów stoi na stanowisku, że nie można z góry odrzucać myśli prowizorycznej ustawy wojskowej, że przeciwnie możnaby się ewentualnie zgodzić na prowizoryum, ale oczywiście pod pewnymi warunkami, któreby ludności zagwarantowały pewne korzyści w zamian za nałożone na nią ciężary. Idzie mianowicie o urlopowanie pewnej części żołnierzy po odbyciu dwuletniej służby wojskowej i o gwarancyę co do wniesienia i wprowadzenia w życie ustawy o podoficerach.

Inna część Izby tak z przyczyn rzeczowych, jak politycznych stanowczo oświadcza się przeciw prowizoryum. Naogół więc nastrój jest niechętny. Nie jest jednak wykluczone, że ostatecznie znajdzie się przecież większość w Izbie, któraby się zgodziła na prowizoryczne załatwienie przedłożenia wojskowego, oczywiście pod pewnymi warunkami.

Rokowania czesko-niemieckie.

Wiedeń. (Tel. wł.). Rokowania ugodowe niemiecko-czeskie w sprawie używania języka przy krajowych władzach rządowych od wczoraj prowadzone są w tempie przyśpieszonem. Namiestnik Czech, ks. Thun konferował wczoraj tak z przywódcami niemieckimi jak czeskimi i wziął też udział w konferencyi referentów, która odbyła się pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych Heinolda.

Naogół oświadczają we wszystkich kołach poinformowanych, że widoki ugody przedstawiają się dość korzystnie.

Rząd wobec żądań urzędników.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pertraktacye w sprawie przedłożenia urzędniczego między komisyą dla spraw urzędniczych a rządem będą ukończone dopiero w przyszłym tygodniu.

Rząd, jak wiadomo, wyraził wątpliwości co do 25 punktów referatu komisyi. Co do 10 punktów z pomiędzy tych 25, oświadcza rząd, że nie mógłby ich przedłożyć do sankcyi monarszej. Dotychczas nie stanęło jeszcze żadne porozumienie, ale stwierdzić wypada, że co do wielu punktów spornych uzyskano już pewnego rodzaju zbliżenie.

Dyskusya drożyźniana.

Wiedeń. (Tel. wł.). Głosowanie nad wnioskami komisyi drożyźnianej odbędzie się dopiero na wtorkowem posiedzeniu Izby. Wielkie stronnictwa mają zamiar ponownie odesłać wszystkie trzy wnioski do komisyi.

Komisye.

Wiedeń. (TBK.) Komisya prawnicza obradowała wczoraj nad uchwałą Izby panów w sprawie prawa budowlanego i przyjęła całą ustawę bez zmian. W dyskusyi szczegółowej wyraził p. Lisiewicz obawę, że [illegible] 80-letni trwania prawa jest zbyt długi.

Wiedeń. (TBK.) Komisya weterynaryjna przydzieliła p. Lasockiemu do referatu wniosek p. Kozłowskiego o przydzielenie urzędów rewizorów bydła gminnym oglądaczom bydła — wnioski pp. Oleśnickiego i Lasockiego w sprawie zwalczania zarazy pyskowej i racicowej przydzielono p. Kotlarzowi. Następnie dyskutowano o ogólnem, przymusowem ubezpieczeniu bydła. Następne posiedzenie dziś.

Skargi aptekarzy na kasy chorych.

Wieden. (Tel. wł.). Wczoraj zjawiła się u ministra Heinolda i u kilku posłów deputacya aptekarzy wszystkich narodowości Austryi, która przedłożyła cały szereg życzeń dotyczących przedewszystkiem lekarstw dla kas chorych, przyczem deputacya założyła protest przeciw temu, że niektóre kasy chorych w swych kancelaryach wydają lekarstwa. Minister Heinold zażądał memorandum na piśmie i przyrzekł zająć się tą sprawą.

Strajk górników w Austryi.

Praga. (Tel. wł.). Dotychczas sytuacya w Zagłębiu północno-wschodniem czeskiem nie jest wyjaśniona. W niedzielę mają się odbyć w Dux, Brüx i innych miejscowościach, wielkie zgromadzenia górników, na których zapadnie decyzya, czy górnicy czescy w poniedziałek rozpoczną strajk.

Sprawy zagraniczne.

Wojna włosko-turecka.

Obrona przed atakami floty włoskiej.

Frankfurt. (Tel. wł.) „Fr. Zeitung" donosi z Turcyi, że rząd turecki na rozmaitych punktach, na które flota włoska mogłaby ewentualnie napaść, poczynił zarządzenia obronne. Równocześnie Porta stara się wpłynąć na ludność muzułmańską w tym kierunku, by ją powstrzymać od wykroczeń przeciw obcym. Szczególnie w Konstantynopolu policya i żandarmerya poczyniła wszystko, co jest w jej mocy, aby uspokoić ludność.

Ostrzeliwanie Szeichsaidu.

Perim. (TBK.) Włoski krążownik „Calabria" wczoraj o 8 wieczorem rozpoczął ostrzeliwanie Szeichsaidu, ale gdy Turcy odpowiedzieli również ogniem, krążownik cofnął się w kierunku północnym.

Francya zapowiada protektorat nad Marokkiem.

Paryż. (TBK). „Petit Parisien", dziennik utrzymujący stosunki z ministerstwem spraw zagranicznych donosi, że jeżeli w rokowaniach hiszpańsko-francuskich nie przyjdzie rychło do porozumienia, to Francya nie będzie dalej zwlekała z wykonaniem zarządzeń w sprawie objęcia protektoratu nad Marokkiem.

Ochrona górników we Francyi.

Paryż. (TBK.) W Izbie na zapytanie jednego z posłów socyalistycznych oświadczył minister pracy Bourgeois, że rząd gotów jest współdziałać z Izbą w celu przyprowadzenia do skutku ustaw, odnoszących się do górników.

Wybór definitywnego prezydyum w parlamencie niemieckim.

Berlin. (Tel. wł.) Dziś odbędzie się w Sejmie Rzeszy ponowny wybór prezydyum. Dotychczas panuje największa dezoryentacya. Zdaje się, że prezydentem zostanie kandydat stronnictwa postępowego Kämpf, bo socyaliści uchwalili głosować na niego zaraz przy pierwszem głosowaniu. Jako kandydata na pierwszą wiceprezesurę stawiają socyaliści znów Scheidemanna.

Ponieważ zaś centrum i większa część narodowych liberałów głosować będzie przeciw niemu, więc ostateczny jego wybór zależeć będzie od Polaków, którzy się jednakowoż co do swego stanowiska dotychczas nie oświadczyli.

Parlament angielski

Londyn. (TBK). W Izbie gmin premier Asquith zapowiedział, że ze względu na stan rzeczy w parlamencie bill o „homerule" nie będzie wniesiony przed Wielkanocą. (Ironiczne oklaski z ław opozycyi). Budżet zaś prawdopodobnie przedłożony będzie d. 2 kwietnia.

Olbrzymi strajk górników.

Polepszenie sytuacyi.

Londyn. (Tel. wł.) Najważniejszym momentem dnia wczorajszego jest fakt, że komitet egzekutywny górników polecił wczoraj delegatom poszczególnych okręgów, aby trzymali się w pogotowiu, by ewentualnie każdej chwili módz stawić się w Londynie na konferencye. Komitet

egzekutywny ma bowiem tylko ograniczone pełnomocnictwo i nie może sam ani wobec rządu, ani wobec właścicieli kopalń sformułować zobowiązań.

Z polecenia udzielonego delegatom przez komitet egzekutywny, wnoszą, że sytuacya się polepszyła

Wrzenie wśród górników w Westfalii.

Berlin. (Tel. wł.) W zagłębiu węgiowem Westfalii od dwóch dni sytuacya stała się krytyczną. Powszechnie oświadczają, że prawdopodobnie wybuch strajku zażegnać się nie da, mimo, że wielka część robotników, przedewszystkiem robotników zorganizowanych w stronnictwie chrześcijańsko-społecznem, sprzeciwia się strajkowi. Między sekretarzem stanu Delbrück'em a przywódcami górników odbyła się wczoraj konferencya, której przebieg dotychczas nie jest znany.

Jak słychać, rząd zamierza udzielić właścicielom kopalń stanowczej rady, by zgodzili się na żądane przez robotników podwyższenie płac.

Bochum. (TBK.) Komitet wykonawczy trzech Związków górniczych, t. zw. „trójprzymierza“ naradzał się nad wynikiem rokowań. Decyzya, czy ma być rozpoczęty strajk, zapadnie na zgromadzeniach publicznych w niedzielę 10 bm.

Związek robotników ewangielickich oświadczył się obecnie przeciw strajkowi i wezwał członków swych, aby nie brali w nim udziału.

Zapowiedź strajku generalnego górników belgijskich.

Bruksela. (Tel. wł.). Rada generalna robotników belgijskich uchwaliła na wypadek gdyby się w Westfalii miał rozpocząć w poniedziałek strajk, proklamować także strajk generalny we wszystkich kopalniach belgijskich.

W Brukseli, jak wogóle w całej Belgii, daje się strajk w Anglii bardzo dotkliwie odczuwać we wszystkich gałęziach przemysłu. Skutkiem strajku bardzo wiele fabryk belgijskich sprowadzających węgiel z Anglii, musiało zastanowić względnie ograniczyć ruch. Ruch okrętów między Francyą a Belgią, w szczególności przewóz środków żywności prawie zupełnie ustał.

Niepokoje w Chinach.

Mocarstwa wysyłają żołnierzy.

Tientsin. (TBK.) Krążownik francuski wysadził w Taku na ląd żołnierzy okrętowych. W piątek ma tam przybyć krążownik amerykański „Cincinnati“, a w sobotę statek przewozowy z 200 amerykańskimi żołnierzami okrętowymi.

Pekin. (TBK.) W Szantungu trwają dalej rabunki i plądrowanie i szerzą się dalej na północ.

Różne.

Odkrycie bieguna południowego.

Wiedeń. (Tel. wł.). W sprawie wiadomości, że kapitan Scott dotarł do bieguna południowego, oświadczają w kołach uczonych, że tym razem wykluczone są podobne zajścia jak między Cookiem a Pearym. Jest to tembardziej prawdopodobne, ponieważ tak Amundsen, jak Scott są bardzo poważanymi uczonymi. Zresztą wskazuje na to już fakt, że Amundsen sam oświadczył w telegramie, iż Scott dotarł do bieguna południowego.

Chrystyania. (TBK). Dzienniki wyrażają pewność, że wyprawa Amundsena w zupełności się powiodła. Amundsen zawiadomił o odkryciu bieguna południowego telegraficznie także brata swego, który doniósł to królowi.

Reforma święceń kapłańskich.

Wiedeń. (Tel. wł.). Jak donoszą pisma klerykalne, papież z okazyi świąt Wielkanocnych zamierza wydać dekret normujący kwestyę święceń kapłańskich. Największą reformę stanowić będzie nowe oznaczenie wieku, w którym będzie można uzyskać święcenia kapłańskie. Podczas gdy dotychczas kleryk posiadający niższe święcenia mógł uzyskać święcenia kapłańskie z ukończonym 23 rokiem, to odtąd wymagany będzie ukończony 28 rok życia. Wskutek tego studya teologiczne i filozoficzne duchownych unormowane zostaną na czas dłuższy niż dotychczas, mianowicie 5 lat będzie trwać studyum teologii a 1 rok studyum biblii.

Zalew fabryki papieru.

Rjeka. (TBK.) W pobliżu fabryki papieru firmy Smith i Meynier przerwała się tama na rzece, której wody za pomocą turbin doprowadzane są do fabryki. Fale wtargnęły do wnętrza i narobiły wiele szkody w magazynie materyałów.

Echa demonstracyi chełmskiej.

(Drugi dzień rozprawy).

Dzisiejsza rozprawa budzi niemniejsze zainteresowanie. Galerya przepełniona młodzieżą ze sfer uniwersyteckich.

Ze seryi policyjnych świadków...

Z kolei przystąpiono do przesłuchania świadków, którzy zeznawać mają o winie osk. Noskowicza. Pierwszy wchodzi na salę św. Wasyl H a r y n a, plut. policyi konnej. Przysięgę wygłasza po rusku. Zeznania jego są na ogół bałamutne. Mówi niezdecydowanie i jednem zdaniem przeczy drugiemu. Przewodniczący przypomina mu, że zeznaje pod przysięgą...

Świadek pełnił dnia krytycznego służbę na ulicy Potockiego. Kordon policyi stał wówczas przy chodniku.

P r z e w. (zdziwiony): A czemu nie wzdłuż ulicy? Czy, jak jest błoto, to policya piesza nie chodzi ulicą? (Wesołość).

Ś w.: Nie, ale wtedy stała przy chodniku.

Świadek widział, jak jakiś demonstrant rzucił kamieniem i skrył się za bramę. Nie pamięta, czy rzucający był w pierwszym szeregu demonstrantów, czy też w następnych. Mimo to widział, że jest blondynem!...

P r z e w.: Co to jest blondyn? Czy to są jasne włosy, czy ciemne?

Ś w.: Proszę „pana świetnego trybunału“ — włosów nie widziałem.

P r z e w.: Więc pan skąd wie, że to był blondyn?

Ś w. (po namyśle): Bo miał twarz bladą. (Wesołość).

P r z e w.: Ależ określenie „blondyn“ odnosi się do włosów, a nie do twarzy. (Żywa wesołość na sali).

P r z e w.: Czy jak osk. Noskowicz rzucił na pana kamieniem, trafił w lewą rękę czy w prawą?

Ś w i a d e k robi komiczny ruch, łapie się prawą ręką za lewą, w końcu ucieszony woła:

— W lewą!

P r z e w.: A w śledztwie pan mówił, że w prawą.

Ś w i a d e k robi ponownie, wśród ogólnej wesołości — komiczne ruchy ramionami i skonsternowany, nie znajduje odpowiedzi.

P r z e w.: Proszę pana, czy nie przypomina sobie pan, w kogo osk. Noskiewicz mierzył? czy w pana, czy też w konia?

Ś w i a d e k z godnością i pouczająco: Koń i ja — to wszystko jedno! (Żywa wesołość).

P r z e w.: Ależ przyzna pan, że mała choć jest różnica. (Wesołość).

Po dłuższem wentylowaniu tej sprawy, świadek w końcu oświadcza, że n i e p r z y p o m i n a s o b i e, czy mierzono w niego, czy też w konia.

Świadek ten budzi bezustannie odpowiedziami swemi wesołość. Odpowiedzi jego świadczą, że nie wie jak i co ma zeznawać. Stara się go salwować prokurator i zadaje mu między innemi pytanie: „Co robił, gdy uderzono go w rękę?“

Ś w.: „W tej ręce“ służby wówczas robić nie mogłem (Wesołość).

P r o k.: Jaki kapelusz miał wówczas rzucający kamieniem?

Ś w.: Blond... (Ogólna, długotrwała wesołość).

Mimo swych nie bardzo mądrych odpowiedzi, świadek wie, że wolno mu na pytania obrońcy nie odpowiadać i stara się je „ignorować“. Dopiero, gdy mu przewodniczący zagroził doniesieniem do komendy, zaprzestał biernego oporu. Zeznania tego świadka pod gradem krzyżowych pytań obrony jeszcze bardziej tracą na wartości.

Po raz wtóry zarządza przewodniczący przesłuchanie św. agenta K u ź m y. I tego zeznania są typowo policyjne. Ryzykuje n. p. świadek ten takie twierdzenie, że na policyę padł wówczas cały grad kamieni. Świadek „naliczył“ ich nawet do 400!

Po przesłuchaniu następnego świadka, plutonowego policyi Jana Heszpila, zarządzono 10 minutową pauzę. Z kolei następują zeznania odwodowych świadków: Konstantego Majewskiego, Jana Noskiewicza, brata oskarżonego i Wiktora Michalskiego.

Wszyscy ci świadkowie osłabili w zupełności oskarżenie prokuratoryi państwa, jakotęż niezdecydowane zeznania policyantów.

Godz. 12·15. Rozprawa trwa dalej.

Kronika z ostatniej chwili.

Otrucie. Dziś rano około godziny 11-tej wezwano pogotowie ratunkowe do apteki na Znisieniu, której właściciel p. B. popełnił zamach samobójczy przez otrucie. Lekarz pogotowia, po przepłukaniu desperatowi żołądka pozostawił go w stanie bardzo groźnym opiece domowej. Powód rozpaczliwego kroku nieznany.

Depesze „Targowiska“.

Wiedeń 7. marca. Na centralny targ bydła w St. Marx zwieziono 2263 żywych i 2108 bitych świń. Ceny świń żywych te same co we wtorek. Ceny świń bitych poszły w górę w porównaniu z ubiegłym tygodniem o 4 do 8 h. za 1 klg. Notowano żywe mięsne 92 do 120 h., bite mięsne 116 do 148 h., opasowe 132 do 144 h., poniżej wagi 152 do 156 h. bez opłaty akcyzowej.

Wiedeń 8 marca. Z powodu zmniejszonego spędu ceny na dzisiejszym targu poszły w dalszym ciągu w górę. Opasowych przywieziono znowu o 206 sztuk mniej. Ze względu na małą podaż przy ożywionym ruchu ceny za prima i średnie gatunki bagonów poszły o 4 K, za lżejsze gatunki nawet o 8 K w górę.

Ze spędzonych 4431 sztuk opasowych pozostało niesprzedanych 219 sztuk.

Świń mięsnych znowu spędzono o 1951 sztuk mniej, niż na targu wtorkowym. Ceny podskoczyły o 8 K. Mimo wyższych cen zakupy bardzo znaczne.

Ze spędzonych 9356 świń mięsnych zostało niesprzedanych 21 sztuk.

Sprawozdanie towarowe i handlowe.

Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 8. marca 1912. Dziś o godzinie 10·30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·87, Renta majowa 89·60 Węgierska renta koronowa 89·35, Akcye kredytowe 654·—, Kredytowe węg. 862·50 —·—, Anglobanku 340·—, Unionbanku 628·—, Bankverein 547·50, Laenderbank 546·—, —·—, Kolej państw. 744·—. Lombardy 107·50, Elbetal —·—, Fabryka broni 876·—, Akcye tyton. —·—, Alpiny 931·50, Rima Muranyi 725·50, Praskie Towarzystwo żelazne —·—, Losy tureckie 247·25, Ruble 254·50, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 91·75, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 98·50, 4-proc. gal. poż. kraj. z 1893 91·75, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 91·70, 56 listy Tow. kred. ziem. 91·45, 5-proc. Renta ros. z r. 1906 —·—, Akcye Banku hipot. —·—, Gal. Karp. Tow. naft. —·—, 4 i pół proc. Gal. Bank ziemski 98·75, Skoda 734. Usposobienie bez ochoty

Po zamknięciu numeru.

Izba posłów.

Wiedeń. (TBK). Prezydent Sylvester poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłemu posłowi Kutscherowi, niem. agr., poczem przystąpiono do porządku dziennego, t. j. sprawy drożyzny. Pierwszy przemawiał p. Miklos, chrześc. soc.

Budowa kolei w Rosyi.

Petersburg. (TBK.) Rada ministrów obradowała nad propozycyą ministra komunikacyi w sprawie ustawy, przyznającej środki na budowę kolei żelaznej przez Kaukaz.

Przesilenie na Węgrzech.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Wiedeń, 8 marca.

Przesilenie gabinetowe na Węgrzech jest wypadkiem, mającym doniosłe znaczenie dla obu połów monarchii, to też dominuje nad wszystkimi innymi wypadkami dni ostatnich. Nikt nie wie, co się stanie z przedłożeniem wojskowem i z parlamentem węgierskim. Tyle tylko wydaje się pewnem, że czynniki miarodajne z całą stanowczością i świadomością dążą do prowizorycznego załatwienia przedłożenia wojskowego z podwyższeniem kontyngentu rekruta i zatrzymaniem trzechletniej służby wojskowej, a to już chyba dlatego, że ze względu na krótkość czasu — pobory mają się odbyć najpóźniej w czerwcu — niema mowy o możliwości załatwienia na czas przedłożenia wojskowego w pierwotnej jego formie.

Co prawda trudności, jakie się przeciwstawiają prowizoryum w obu częściach monarchii, są ogromne i w tem jest trudność położenia, które się z każdym dniem więcej komplikuje.

Ze sprawozdań budapeszteńskich wynika, że przy rozwikłaniu przesilenia na Węgrzech najważniejszą rolę odgrywać będzie antagonizm, jaki zachodzi między stanowiskiem hr. Tiszy a stanowiskiem ministra finansów Lukacsa. Hr. Tisza ciągle i bezustannie nawołuje stronnictwo większości do walki, oświadczając, że większość musi obstawać przy rezolucyi, planowanej przez hr. Khuena, że musi nadać przesileniu taki obrót, aby każdego przekonać, iż nikt inny, tylko hr. Khuen jest powołany do dalszego prowadzenia steru rządów.

Przytem charakterystycznem jest, że hr. Tisza całą winę obecnego przesilenia chce zepchnąć na premiera austryackiego hr. Stürgkha i na ministra wojny gen. Auffenberga. Wczoraj w kuloarach miał tak oświadczyć: „Wszystko, co się teraz dzieje, jest wprost nie do wytłómaczenia. Największe trudności stworzył hr. Stürgkh. Skoro się przekonał, że nie będzie miał kwalifikowanej większości, potrzebnej do uchwalenia ustawy wojskowej, rzucił myśl prowizoryum, dla którego wystarczy zwykła większość".

Zapatrywania hr. Tiszy przeważają wprawdzie jeszcze dziś w stronnictwie większości, ale coraz silniej zaznacza się fronda, na której czele stoi minister finansów Lukacs, wieczny kandydat na prezesurę ministrów. Otóż Lukacs i najbliżsi jego zwolennicy są zdania, że w chwili, gdy ostateczne załatwienie przedłożenia wojskowego zostanie odroczone, także owa rezolucya zatraci swą aktualność, że można przeto szukać innego wyjścia z sytuacyi, t. zn. rozwikłania przesilenia na podstawie uchwalenia prowizoryum i na podstawie reformy wyborczej. Przytem Lukacs najwidoczniej ma na celu pertraktować z Justhowcami, którzy by mieli wydelegować jednego lub dwóch zastępców do gabinetu Lukacsa.

Hr. Khuen wczoraj wieczorem przybył do Budapesztu, a na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów zda sprawę z przebiegu wczorajszej swej audyencyi, przyczem, poinformuje Izbę, że monarcha poruczył mu dalsze prowadzenie agend. W najbliższych dniach nastąpi powołanie poszczególnych parlamentarzystów i polityków węgierskich do cesarza.

Zdaje się, że przedewszystkiem zaproszeni zostaną obaj prezydenci Izb, następnie także hr. Tisza, hr. Andrassy i hr. Apponyi w miejsce Kossutha, który zawsze jeszcze jest chory. Z tego, że cesarz zamierza powołać do siebie także polityków opozycyjnych wnoszą, że tym razem monarcha chce sprawę osobiście i definitywnie rozstrzygnąć. Hr. Khuen nie uczynił żadnej propozycyi co do osoby swego następcy. Nie uczyni tego — jak oświadczają w kołach poinformowanych — dlatego, bo chciał zaznaczyć, że żadnej zmiany obecnego kursu nie uważa teraz za wskazaną.

„Zeit" donosi z Budapesztu, że — zdaniem wybitnych polityków węgierskich — także stanowisko hr. Stürgkha tak w parlamencie jak u dworu jest zachwiane.

W kołach stronnictw większości uważają pogłoskę, która obiegała wczoraj, jakoby Józef Cristoffy miał otrzymać misyę utworzenia gabinetu, za zupełnie bezpodstawną. W każdym razie kombinacya, że Lukacs przy rozwikłaniu przesilenia odegra pierwszą rolę, wydaje się najbardziej prawdopodobną. Zresztą twierdzą nawet, że Lukacs ewentualnie spróbuje jeszcze drogi rozwikłania bez prowizoryum, a więc na podstawie prób uchwalenia pierwotnego przedłożenia wojskowego.

W stronnictwie Justha obiegała już wczoraj zupełna lista ministeryalna. Oświadczono, że w gabinecie Lukacs'a objąłby tenże prezydyum i finanse, Franciszek Kabos ministerstwo spraw wewnętrznych, Bathyany ministerstwo handlu, Wlassik ewentualnie Bersewiczy, ministerstwo oświaty, Serenyi ministerstwo rolnictwa, a Szivak ministerstwo sprawiedliwości. Ministrem u dworu królewskiego zostałby hr. Zichy, ministrem honwedów były szef sekcyi Hofman.

Powszechnie wpada w oko, że organ Juliusza Andrassy'ego „Magyar Hirlap" w bardzo ostrych słowach potępia plan uchwalenia prowizoryum, oświadczając, że o takiem prowizoryum niema mowy, dopóki parlament nie uchwali projektowanej przez hr. Khuena rezolucyi. Armia nie otrzyma żadnego rekruta, dopóki parlament nie uzyska całkiem pewnych gwarancyi co do swego prawa uchwalania kontyngentu rekruta.

Sprawy wewnętrzne.

Komisya legitymacyjna.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj obradowała komisya legitymacyjna. Żaden mandat polski nie przyszedł pod obrady, mimo, iż referaty wszystkie skończone. Na następnem posiedzeniu przyjdą pod obrady mandaty galicyjskie.

41 **STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI.**

Mocny człowiek.

Powieść.

Ciąg dalszy.

Lubił być szczerym z samym sobą, więc, gdy teraz rozważał, to zdawało mu się, że nie byłby tak jasno i stanowczo postanawiał Łucyę usunąć, gdyby mu miała stanąć na drodze, nie byłby mógł tak swobodnie i z tak czystem sumieniem myśleć o nader korzystnej transakcyi, jaką zrobił: za kilka, kilkanaście wątpliwych poprawek i ulepszeń przyswoił sobie cudzą pracę."

Wprawdzie był w swojem prawie, mógłby się w danym razie tłómaczyć, że coś znalazł, a już oddać nie mógł, bo ten, który zgubił, już nie żył, a wtedy nawet prawnie przynależy mu znaleziona rzecz — ale pod tym względem ludzie „nieuświadomieni" mają jeszcze strasznie barbarzyńskie pojęcia, więc lepiej z tem nie wyjeżdżać.

W każdym razie ta Karska doskonała znajomość... Jej mógłby się swobodnie w każdej, stokroć korzystniejszej jeszcze transakcyi wyspowiadać, a padłaby mu z uwielbieniem na szyję. I miłem będzie sobie módz powiedzieć w danym wypadku: mam człowieka, przed którym będę się mógł z mych czynów, czyli też transakcyi — słowo to bardzo mu się podobało — poszczycić i gorący poklask zyskać...

A chciałby się jej przypodobać, raz, że zrobiła na nim silne wrażenie w kierunku pożądania, a powtóre czuł, że już poczynał słabnąć, mózg jego nie miał już tej pewności i rzutkości w postanowieniach, hart woli już się nadkruszał, i z przykrością musiał przyznać, że już na drabinie, po której się wdzierał, dostawał chwilami lekkich zawrotów głowy...

Myśli jego nagle się zamgliły — ujrzał przed sobą szyderczą, wzgardliwą twarz Łucyi: „ty istotnie chcesz to wydać pod twojem nazwiskiem?".

Nie powiedziała więcej, ale zbyt dotkliwie uczuł poza temi słowami bezbrzeżny wstręt i obrzydzenie... Uczuł wtedy nagle jakiś palący, plugawy wstyd, tem boleśniejszy, bo był to jedyny, jaki znał: nawskróś cielesny. Gorsze jeszcze, że on, który się nigdy niczego nie lękał, żył teraz ustawicznie w jakiemś wylękłem, nerwowem podrażnieniu — ustawicznie musiał rozważać, że jego nader korzystna transakcya wyjdzie na jaw, i to przez nią. Raz po raz podchwytywał w jej oczach jakieś złowrogie błyski, pokorniał wobec niej, bo raz po raz padały z jej ust tajemnicze półsłówka, dla niego tylko zrozumiałe: Łucya groziła!

Oho! oho! pomyślał energicznie — trzyma mnie za gardło, może nie chce udusić, w każdym razie może to zrobić. Temu w sam czas muszę zapobiedz.

— Tak! powiedział to głośno.

I znowu powrócił myślą do Karskiej.

A więc zrobiła na mnie wrażenie, i to w kierunku rozbudzonego pożądania, to jedno, dlaczegoby się jej chciał przypodobać, a potem, że jest mu potrzebna, więc musi ją ujarzmić, dostać w swoje panowanie. Nie wiedział na razie, w czemby mu mogła być pomocną, w każdym razie musiał ją ubiedz.

Znał ją już, jak siebie samego. Poza jej pragnieniem poznania go, tkwiła jeszcze inna myśl, widział już te słodkie rączki Dalily, sięgające po ten włosek, w którym cała jego moc tkwiła.

Tą konkluzyą był wysoce zadowolony. Właściwie nie potrzebowałem tych bredni Górskiego, by wstąpić do Parnasu. Człowiek tak przenikliwy, jak ja, z taką znajomością duszy ludzkiej, może przy pewnej rutynie stać się czemś innem, jak przepisywaczem bredni wiecznie gorączkującego suchotnika.

Uczuł nieuniknioną pogardę dla tych dwóch dramatów, które pod swojem nazwiskiem przed trzema miesiącami wysłał na konkurs.

Pomyśleć tylko, że ta kołowacizna przyniesie mu sławę, postawi na świeczniku — ha, ha... i zaopatrzy w pieniądze... To kapitalne, to już przeironizowana ironia, aż niesmak wzbudza.

I głębszą jeszcze pogardę, aniżeli dla bredni Górskiego, uczuł dla publiczności, która je będzie oklaskiwać, a jego Bileckiego, prawnego spadkobiercę uwielbiać i na rękach nosić.

Zastanowił się.

Takie myśli są wysoce nieopatrzne i niebezpieczne. Już wypadam z roli. Przedewszystkiem muszę gorąco w to uwierzyć, że równie potężnych dramatów w swojskiej literaturze nie było, muszę zżyć się z tem niezłomnem przeświadczeniem, że brednie Górskiego w mojej redakcyi są wprost objawieniem, a wtedy dopiero zdobędę się na tę bezwzględną siłę, by módz całą publiczność za łeb złapać i kazać jej również w to wierzyć.

Teraz już wiedział w ogólnym zarysie, jak mu należało postępować, w jakim kierunku musi tresować swoją wolę i jednym zamachem wyrzucić cały ten niemiły natłok myśli ze swego mózgu: na razie dosyć, program cały gotów, na subtelności jeszcze czas...

Począł rozbierać Karską, to już było znacznie przyjemniejsze.

I rozbierał ją zwolna, mistrzowskimi ruchami, na zimno, spokojnie, bez rozmarzeń i głupiej drżączki jakiegoś tam smarkacza, który się pierwszy raz do kobiety dorwał.

Ciekaw był, czy blizka rzeczywistość potwierdzi jego przypuszczalną ocenę.

Mała głowa siedziała mocno i wyzywająco na silnym, ale nie grubym karku — biust pełny, chociaż nie tłusty, ani obfity — dość ponętnie musiały wyglądać delikatne kości obojczyka z poza ciemnawej skóry — kościec, sądząc z ogólnej budowy delikatny i smagły, proporcye dobre, a ta reszta to zwykle u kobiety mało indywidualna: jedna, jak druga ma to samo opolstrowanie, chudsze lub pełniejsze — a ta nie jest ani chudą, ani zbyt pełną. Jedna tylko rzecz u kobiety zupełnie nieobliczalna, to temperament płciowy.

(C. d. n.)

Z DNIA.

O wiosno, nasza wiosno...

O wiosno, nasza wiosno, oto twoją chwałą
Rozbrzmiewają już rynny, które marząc o tem,
By całe miasto mogły zalać smętnem błotem,
Wciąż jęczą, że im chmury deszczu ślą za mało.

Wśród nudy szarych ulic mile skuszą oko
W uśmiechu rozedrgane ust dziewczęcych wiśnie,
Albo ażur pończoszki, co niekiedy błyśnie
Z pod sukni, uniesionej łaskawie wysoko.

A kiedy w sinym zmierzchu latarń żółte kwiaty
Rozkwitną we mgle, niby ostromleczu puchy,
Zmieniając błoto bruków w złotogłów bogaty —

W powietrzu mkną, o wiosno, twe zdradne pod- [muchy.
Suchotnicy, gdy płuca rwie im kaszel suchy,
O pękach twoich wówczas roją bezrozumnie,

O pękach, które złożysz im może na trumnie...
ALEKSANDER NAWORSKI.

Sprawy urzędnicze.

Sprawa urzędników z akademickiem wykształceniem w projekcie ustawy urzędniczej.

I.

Zarówno z własnej inicyatywy, jak i wskutek zajęcia odpowiedniego stanowiska przez sfery parlamentarne, wreszcie uwzględniając postulaty zorganizowanych mas urzędniczych, postanowił rząd przeprowadzić w drodze ustawodawczej regulacyę stosunków służbowych urzędników państwowych.

Środkiem do osiągnięcia tego celu ma być ustawa o stosunku służbowym urzędników i sług państwowych. Najnowszy projekt tej ustawy, wniesiony w ostatnich tygodniach ubiegłego roku do Rady państwa, był już przedmiotem obrad osobnej komisyi Izby posłów dla spraw funkcyonaryuszów państwowych, która uchwaliła w nim szereg zmian i będzie najprawdopodobniej niebawem przedmiotem obrad w samej Izbie.

Kwestya urzędnicza stała się w ostatnich czasach kwestyą piekącą i rozwinęła ogromną liczbę i rozmaitość postulatów. Różnice zapatrywań zaostrzyły się w ciągu dyskusyi, polemika przybrała szerokie rozmiary. Tembardziej przeto należyte uregulowanie stosunków służbowych urzędników i odpowiednie przedstawienie ich praw i obowiązków, wymaga szczególnej uwagi i troskliwości i dobrej woli, aby zasadzie sprawiedliwości stało się zadość. Nowa ustawa, która ma powstać z będącej w toku akcyi, powinna stworzyć zdrowe podstawy dla egzystencyi urzędniczej, zobowiązać urzędników dla interesów państwa przez danie im stanowiska, sprawiającego zadowolenie z zajmowanej pozycyi, a następnie, poza przyznaniem im ogólnych praw, wynikających z ich stanowiska społecznego, dać w myśl zasady „suum cuique" większe prawa tym z nich, którzy do służby publicznej wnoszą wyższy stopień wykształcenia i służą państwu z większem zaangażowaniem zasobów umysłowych, niż inni funkcyonaryusze.

Pomiędzy zawodami, którym poświęcają się ludzie, zawód urzędnika państwowego zajmuje szczególnie odrębne stanowisko. Urzędnik wstępuje dobrowolnie w stosunek milczącej umowy z państwem i poświęca mu bez zastrzeżeń wszystkie swoje siły, rezygnując z jakiejkolwiek zarobkowej działalności, w zamian zaś za to państwo zobowiązuje się dostarczyć mu środków do utrzymania, aby, nie potrzebując myśleć o pracy zarobkowej, mógł w zupełności poświęcić się zadaniom służby publicznej.

To prawo do zaopatrzenia materyalnego ze skarbu państwa, jest najważniejszem prawem urzędnika i jako takie powinno być uregulowane w drodze ustawy jasno, życzliwie i z wykluczeniem wszelkiej małoduszności. Każdy urzędnik, który należyte pełnienie służby zagwarantował przysięgą służbową, złożoną na swoją cześć i uczciwość, powinien jak najgorliwiej spełniać swe obowiązki w imię dobra państwa i społeczeństwa. Przyznać jednak należy, że osobiste zadowolenie jest szczególnym bodźcem do pracy, a największy zapał może ostygnąć, gdy ojcu rodziny zagląda w oczy piekąca troska o chleb powszedni dla najbliższych.

Zaopatrzenie materyalne, otrzymywane przez urzędników od państwa, składa się w Austryi z płacy etatowej i dodatku aktywalnego, pobieranych według wymiaru, ustanowionego dla tej klasy rangi, do której urzędnik należy, bez względu na stopień wykształcenia, jaki wykazuje i ważność działu służby, któremu się poświęca. W obrębie tej samej klasy rangi powiększa się płaca etatowa nieznacznie przez posuwanie się urzędnika do wyższych stopni płacy, po wysłużeniu w tej klasie rangi pewnej ustawowo oznaczonej ilości lat służby, najwydatniejszem jednak powiększeniem poborów służbowych jest awans urzędnika przez osiągnięcie posady wyższej klasy rangi, wraz z połączonymi z nią poborami służbowymi. Następuje to tylko w drodze obsadzenia takiej posady, gdy ona opróżni się przez ustąpienie zajmującego ją urzędnika, lub zostanie nowo systemizowana. Awans ten jest zatem rzeczą zupełnie przypadkową i zależny jest wyłącznie od apertur lub pomnożeń; o ile ich niema, urzędnik nie może awansować, choćby oddawał się służbie z największem poświęceniem i największym dla interesów państwa pożytkiem. W razie braku apertur lub pomnożeń, stosunki awansowe stają się bardzo przykre.

Wzrastająca ciągle drożyzna nie pozwala urzędnikom utrzymywać równowagi w ich budżetach, która dałaby się osiągnąć przez podwyżkę dochodu służbowego, uzyskaną wskutek awansu, a rosnące wskutek tego zadłużenie doprowadza stan urzędniczy do pauperyzacyi, zagrażającej interesom państwa obniżeniem powagi władzy państwowej, reprezentowanej przez urzędników, którzy nadto uledz mogą wskutek niekorzystnego materyalnego położenia szkodliwemu dla interesów służby zniechęceniu.

Przy wymiarze poborów służbowych nie odgrywa cenzus intelektualny urzędników żadnego wpływu na wysokość poborów. Decydującą jest tu klasa rangi, do której urzędnik należy. Takie same pobory służbowe przypadają posiadającemu akademickie wykształcenie i uciążliwy egzamin zawodowy koncypiście władzy politycznej i skarbowej, jak i oficyałowi kancelaryjnemu, który legitymuje się jedynie certyfikatem urzędniczym, uzyskanym po dwunastoletniej służbie wojskowej; to samo pobiera wicesekretarz ministeryalny, załatwiający z ogromnym nieraz nakładem wiedzy i pracy ważne sprawy administracyjne, co przypada starszemu zarządcy podatkowemu, ukwalifikowanemu tylko do czynności kasowych.

Pomyślniejsze widoki awansowe dla jednostek, wykazujących wyższy cenzus intelektualny, polegają na tem, że mają one teoretyczne, od apertur zależne prawo dojścia do wyższych stanowisk, niż urzędnicy na niższym stopniu wykształcenia przygotowawczego. W lepszych warunkach awansowych wartość wyższego wykształcenia realizuje się istotnie przez szybsze dochodzenie do stanowisk wyższych klas rangi, gorsza konjunktura awansowa natomiast sprawia nieraz, że dojście do VI. klasy rangi jest prawie nie dającym się osiągnąć ideałem dla urzędników z zupełnem wykształceniem akademickiem i około dwudziestoośmioletnią nienaganną i owocną służbą państwową.

Na tego rodzaju układzie stosunków cierpią najwięcej urzędnicy z akademickiem wykształceniem, którzy należąc do kwiatu inteligencyi, mają zupełnie inne stanowisko społeczne i do których stosuje się również zupełnie inne wymagania stanu. Urzędnicy tacy, wykazujący się pełnem wykształceniem akademickiem, ukończonym wydziałem prawniczym lub lekarskim na uniwersytecie, szkołą politechniczną lub akademią górniczą, albo agrarną wraz ze złożonymi egzaminami rządowymi i wnoszący do służby państwowej całą rozwiniętą długoletniemi poważnemi studyami inteligencyę, całą sprawność umysłową jednostek, należących do kulturalnej części społeczeństwa i całą energię uświadomionych intelektów, oddają państwu największe usługi, gdyż biorą jako organy kierujące bezpośredni udział w administracyi, albo też wykonują nadzór sanitarny lub techniczny, którego znaczenie jest dla państwa tak bardzo ważne, wreszcie współdziałają w produkcyi państwa, wzmagając przez to jego zamożność płynącą z pozbywania wyprodukowanych dóbr użytkowych.

Na innych polach pracy osiągnęćby mogli jako lekarze praktykujący, adwokaci, notaryusze, inżynierowie i architekci pozycyę niezależną osobiście i tak lukratywną, że zapewniłaby im nietylko bardzo wygodną egzystencyę, ale także umożliwiłaby dojście do majątku, któryby był ostoją ich starości i źródłem dobrobytu dla ich rodzin.

W zamian za swoje oddanie się celom państwa nie otrzymują urzędnicy z akademickiem wykształceniem niczego więcej ponad zwyczajne pobory służbowe tej klasy rangi, którą zajmują, oraz teoretyczne prawo do osiągnięcia wyższych stanowisk, które jednak w razie niepomyślnych stosunków awansowych staje się nieraz prawie iluzoryczne.

Już subsumowanie urzędników z akademickiem wykształceniem pod poszczególne klasy rangi i skazywanie ich na połączone z temi klasami rangi pobory jest dla nich wielką krzywdą. Rodzaj ich przygotowania do służby i wartość tego przygotowania, wreszcie odrębność roli, którą grają oni w życiu państwa, uprawniałaby ich do tego, aby byli traktowani inaczej, niż reszta funkcyonaryuszów państwowych, a nie doznawali takiego samego losu, jak ci, którzy w stosunku do nich są tylko organami drugo- i trzeciorzędnymi.

Im więcej państwo bierze od urzędnika, tem więcej powinno mu dawać; im wszechstronniejsze są jego kwalifikacye, tem sowiciej powinno go państwo za całkowite poświęcenie się jego interesom odszkodować.

Zasada ta znalazła już uznanie nietylko w Niemczech, ale nawet i w Rosyi, gdzie urzędników ze studyami akademickiemi traktuje się tak pod względem ich praw, jak i wynagrodzenia w całkiem wyjątkowy, a zupełnie inny sposób, niż w Austryi. U nas niestety urzędnik z wykształceniem akademickiem dzieli pod każdym względem dolę reszty urzędników państwowych, a ograniczony żelaznym pierścieniem systemu klas rangi nie może poza pewnem szablonowem, na ogół niepomyślnem posuwaniem się na wyższe stanowiska, zdobyć sobie zdolnościami i energią osobistą pozycyi wybitniejszej i lepiej dotowanej.

Z caratu.

Wyłączenie Chełmszczyzny a żydzi.

W dyskusyi nad wyłączeniem Chełmszczyzny zabrał głos kadet Friedman. Oto co piszę o mowie tej petersburski korespondent „Słowa Warszawskiego":

Wreszcie ma głos poseł gub. kowieńskiej, żyd Friedman, adwokat z Poniewieża... I jakby na złość wszystkim polskim antysemitom, wypowiada jedną z najdzielniejszych mów, jakie od czasu rozpraw nad sprawą chełmską wygłoszone zostały... O gdybyż więcej takich żydów, a stosunki żydowsko-polskie ułożyłyby się same przez się. Stanowisko, jakie zajmuje Friedman, jest zarówno słuszne jak szlachetne.

Friedman nie mógł wytrzymać, by nie przypomnieć nam deklaracyi z obrad nad samorządem, ale wnet zastrzegł się: „Gdy nad Polską zawisło nieszczęście, nie możemy kierować się przemijającym nastrojem. Nasze wspomnienia zwracają się nie do dnia wczorajszego, a do dalekiej epoki mrocznego średniowiecza, gdy na Zachodzie prześladowano żydów okrutnie, a gdy Polska bardziej humanitarna wówczas niż dziś w wieku XX-tym, przygarnęła bezdomnych wygnańców, dała im przytułek, możność istnienia na swej ziemi".

Ukraińcy w Rosyi.

Za kilka tygodni ma się w Petersburgu odbyć ogólno-słowiański Zjazd zdrowotności społecznej. Tak w rozmowach prywatnych jak i w prasie oświadczył organizator Zjazdu profesor Bechtierew, że przedstawiciele narodowości słowiańskich nie będą wcale krępowani. Te uwagi nie podobały się „Nowomu Wremieni". Na łamach

pisma tego oburza się p. Filewicz, z powodu uznania w ten sposób narodowości ukraińskiej.

Myśl o tem — pisze „Nowoje Wremia“ — że niebywałe jeszcze na żadnym ze zjazdów słowiańskich „przyznanie ukraińcom prawa narodowości“, samo przez się zamieni niechybnie przyszły „zjazd naukowy“ na wielką demonstracyę polityczną, która może w zupełności zniweczyć jego specyalnie naukową doniosłość — myśl ta szanownemu prezesowi komitetu organizacyjnego widocznie całkiem nie przychodzi do głowy bądź też — co jest prawdopodobniejsze — nie nadaje jej żadnego znaczenia, będąc przekonany, że wszelkie próby wyzyskania zjazdu w celach jakiejkolwiek polityki będą pozbawione gruntu.

Przyznamy się, że nie tylko nie podzielamy tej pewności, ale raczej sądzimy, że przyszły zjazd już został wyzyskany w tych celach i że przy zachowaniu §. 14. regulaminu, dopuszczającego referaty i rozprawy we wszystkich językach i narzeczach słowiańskich, w tej liczbie i ukraińskim, zjazd przedewszystkiem będzie demonstracyą polit. na wielką skalę na korzyść „samodzielności i odrębności ukraińskiej“. Tak przynajmniej przedstawiają sprawę ukraińcy i należy przyznać, że tak właśnie stawiali ją od samego początku...

Kilka słów odpowiedzi „Kuryerowi Lwowskiemu“.

Otrzymujemy następujące pismo:

Bardzo jestem wdzięczny p. Dąbskiemu, że raz jeszcze, nie licząc się ze swoją znaną ignorancyą w sprawach politycznych i naukowych, zabrał głos o rzeczach, o których niema wyobrażenia.

Tak więc na początku swojej napaści na mnie rozprawia o mojej działalności w Królestwie, o grupie do której tam należałem i t. p. O „romantycznych“ moich programach i t. p. Wszystko to oparte jest na wiadomościach z rąk czwartych, albo piątych i nie zawiera żadnych ścisłych faktów.

Następnie p. Dąbski wypowiada kilka przymiotników o moich pracach naukowych, których także nie zna.

Nie będę tu w tych sprawach dyskutował z p. Dąbskim, zarówno z powodu tego, że oddaliłoby to mię od głównego przedmiotu sporu, jak i dlatego, że trudno jest dyskutować z człowiekiem o rzeczach o których nic nie wie, a o których już ludzie, od niego bardziej powołani wypowiadali się niejednokrotnie.

Przejdę odrazu do spraw politycznych.

P. Dąbski jest niezadowolony z tego, że bronię „bloku“ i dr. Bobrzyńskiego. Człowiek poważny, który chce sumiennie polemizować i ma rzeczywiście coś do powiedzenia, jeżeli kogoś zwalcza, to rozbiera jego argumenty i przeciwstawia im inne. P. Dąbski tego nie robi, bo nie może rozumować logicznie i za mało umie. Cała jego napaść na mnie sprowadza się do cytat z mojego artykułu, do wyrazów zdziwienia i szeregu przymiotników.

W swojej broszurze p. t. „Bankructwo narodowej demokracyi“ wyłuszczyłem powody dla których uważam politykę dr. Bobrzyńskiego prowadzoną obecnie w Galicyi, na ogół za korzystną. Również pisałem to w swoich korespondencyach do pism warszawskich. P. Dąbski argumentom tym przeciwstawia swoje niezadowolenie i przymiotniki.

Jest to bezsilny gniew nieuka i blagiera, który nie umie rozumować i przez swój artykuł stwierdza tylko własną bezsilność.

W artykule swoim wykazałem, że fronda ludowa:

1) Jest grupą demagogiczną, która posługuje się tylko wymyślaniem i uczuciowymi argumentami, a nie rozumowymi.

2. Że nie liczy się z rzeczywistością, gdyż wyobraża sobie, że Polacy mogą zmusić Austryę do prowadzenia tylko polityki polskiej, a więc takiej, która odpowiada zarówno jej własnym, jak i naszym interesom. Że nie rozumie tego, iż antyrosyjska polityka jej może być tylko wówczas, jeżeli się oprze na jakimś sojuszu, którym obecnie może być tylko istniejący już z Niemcami. Wykazywałem następnie, że nie wymyślaniem na Austryę i występami przeciwko dynastyi można skłonić to państwo do akcyi w polityce międzynarodowej korzystnej dla nas.

Na ani jeden z powyższych zarzutów p. Dąbski nie odpowiedział, przez co znowu stwierdził swą nieudolność do myślenia politycznego.

„Niezależność“ frondy jest iluzoryczna wobec jej niedwuznacznej grawitacyi ku narodowym demokratom i skrajnym podolakom.

Zresztą „niezależność“ p. Dąbskiego, który się wcisnął w roku zeszłym do Kółek rolniczych przez endeków i siedział tam aż do chwili, kiedy go wypędzono na agitacyę przeciwko Abrahamowiczowi jest równie „oryginalna“, jak jego śmiałość pisania o rzeczach, których nie zna.

Co do mnie to zawsze na Austryę patrzyłem tak jak obecnie, na co mam dowody w artykułach drukowanych w nielegalnych pismach w Królestwie w latach ubiegłych.

Tacy zwolennicy niepodległości jak frondziści, szkodzą tylko idei którą głoszą, ośmieszając ją przez różne swoje „pomysły“.

Na zakończenie muszę powiedzieć, że frondą zajmę się jeszcze szczegółowo, gdyż chwast ten trzeba niszczyć, co zaś do p. Dąbskiego, to nie traktuję go poważnie, nie mogę się na niego gniewać i przeciwnie nawet życzę mu, aby oderwał się na chwilę od swojej demagogicznej roboty i zajął się choćby tylko czytaniem podręczników z dziedziny nauk społecznych.

Na tem kończę obecnie moją polemikę z jednym z „obiecujących“ młodzieńców z „Kurjera“. Cokolwiek zechce nadal pisać pozostawię bez odpowiedzi, gdyż nie mogę zniżać się do prowadzenia szerokiej dyskusyi z niemowlęciem politycznem.

LUDWIK KULCZYCKI.

NADESŁANE.

L. 4825 12. Tarnopol, 6. marca 1912.

Konkurs.

Magistrat król. miasta Tarnopola rozpisuje niniejszem konkurs na posadę adjunkta budownictwa z pierwszą płacą 2.830 koron rocznie, kwaterowem 500 koron, 10 prc. dodatkiem drożyźnianym, prawem do stabilizacyi po roku zadowalającej służby prowizorycznej, prawem do posunięcia się do wyższych stopni płacy i prawem do emerytury.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać:
1) nieprzekroczonych 40 lat życia,
2) dobry stan zdrowia,
3) obywatelstwo austryackie,
4) studya techniczne w dziale budownictwa lądowego,
5) egzamin lub koncesyę na budowniczego.

Podania udokumentowane wnosić należy do Prezydyum Magistratu w terminie do 1. kwietnia 1912. 2458

C. k. Starosta i Komisarz rządowy
Dr. TREMBAŁOWICZ.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś w piątek (8. marca): Rzym.-kat. Jana Bożego. Gr.-kat Połykarpa.

Wschód słońca o godzinie 5'54 rano, zachód o godzinie 5'15 popołudniu.

Repertuar Teatru miejskiego:

W piątek po raz 1-szy „Topiel“, dramat w 3 aktach Przybyszewskiego.

— —

Zakopane (Lwów, Akademicka 24) codziennie koncert muzyki salonowej. Wstęp wolny.

—

Powszechne Wykłady uniwersyteckie. W sobotę dnia 9 bm. prof. Uniw. dr. J. Łukasiewicz: „Jak powstają odkrycia naukowe?“ (z dziejów astronomii). Zakład chemiczny Uniwersytetu, Długosza 6. Początek o godzinie 7. Wykłady prof. dra Łukasiewicza odbywać się będą nadal stale w Zakładzie chemicznym.

„Ogrody robotnicze“. Związek polski niewiast katolickich, jako inicyator i twórca Ogrodów tych we Lwowie, uprosił prof. dra Władysława Kubika o wygłoszenie odczytu, celem zaznajomienia najszerszych kół miejskich z doniosłą, a bliską już urzeczywistnienia sprawą. Odczyt ten odbędzie się w nadchodzącą niedzielę dnia 10 b. m. o godz. 6 wieczorem w wielkiej sali ratuszowej.

Kółko dramatyczne „Scena polska“ urządza w niedzielę 10 marca b. r. w sali „Czytelni kolejowej“ przedstawienie, na którem zostanie odegrana komedya Majeranowskiego w 4 aktach. Początek o godz. 7 wiecz. Bilety wcześniej do nabycia w lokalu „Sceny Polskiej“, przy ul. Sykstuskiej 56a, w piątek i sobotę od 5 do 8 wieczorem.

Leon Podolski, pianista, uczeń prof. Lalewicza, koncertował 2 b. m. w Berlinie z olbrzymiem powodzeniem.

Koncert popularny z udziałem pp. Altmanowej (fortepian), **Billiga (skrzypce), Lipanowicza (śpiew)**, Landaua (deklamacya) Wachtla (fortepian), odbędzie się w sobotę 9 bm. o godz. 7 wieczór w sali czytelni TSL. im. B. Goldmana (ul. Słoneczna 27). **Wstęp 40 i 20 hal.** — Program: 1 Beethoven Sonata V. wykonają pp. Altmanowa i Billig. 2 Niemojewski, „Branka“ wygłosi p. Landau, 3 a Karłowicz: „Przed nocą wieczną“, b) „Skąd pierwsze gwiazdy“, c) Niewiadomski „Miesięczna noc“, odśpiewa p. Lipanowicz przy akomp. p. Wachtla, 4 Czajkowski „Reverie“, b) Rameau „Gavotte“, c) Gossee „Tambourica“, d) Wieniawski: „Legenda“, odegra p. Billig przy akomp. p. Altmanowej.

W niedzielę o godz. 7 wieczorem: Przedstawienie popularne. 1) „Odludki i poeta“, komedya Al. Fredry, 2) „Onufry“, komedya Dobrzańskiego. Wstęp 50, 40, 30 h.

Krasiński wobec spirytyzmu. W numerze jubileuszowym Krasińskiego pisał J. W. Dawid o stosunkach poety ze współczesnym spirytyzmem, o wierszach dyktowanych na wirującym stoliku i listach pisanych do „pewnej powiernicy“. Kończąc artykuł zaznaczył autor, że trudno stwierdzić czy Krasiński znał doświadczenia spirytystyczne i jak się na nie zapatrywał.

Otóż w wydanych obecnie listach poety do St. Koźmiana znajdujemy odpowiedź na to pytanie. Doniesiono mianowicie Koźmianowi w roku 1857, że Krasiński „wdał się w spirytyzm“ i nawiązał stosunki ze spirytystą Humem.

Zapytany o to poeta tak się usprawiedliwiał i zarazem tak ostro ocenial modną wówczas epidemię wirujących stolików:

„Ja jeden wśród koła zajętych Mediumem, zda mi się, zachowałem rozwagę i przytomność. Śledziłem go, badałem, podejrzywałem wszystko w nim, krok w krok stąpałem za nim, zawsze walczyłem przeciwko niemu, ostrzegając drugich, rzucających się w otchłań tych zjawisk lub staczających się w nią, a obałamuconych i upojonych. Przekonałem się, że kształt zjawisk czyli objawów tych, które istotnie z za świata pochodzą, lichy, charakter samego pośrednika lichy, wpływ wywarty na widzów lichy. Stąd jaki wniosek o pierwiastku, rządzącym temi zjawiskami? Wreszcie Medium wykluczył mię ze swoich posiedzeń, z grona wiernych swych mię wygnał, unikał mię, wystrzegał się mnie, oświadczając, że mu przeszkadzam myślą ciągłą, iż złe duchy ukryte pod tem wszystkiem. Widzisz więc, że nie tylko pod wpływ jego się nie oddałem, alem wystąpił przeciwko niemu do walki“.

Zdaje się, że nie inaczej pisałby Krasiński i o dzisiejszych swych spirytystycznych zwolennikach.

Deputacya Uniwersytetu lwowskiego w Wiedniu. Rektor Uniwersytetu prof. Finkiel wraz z prof. Ignacym Zakrzewskim i prof. Dolińskim wyjechali do Wiednia celem pertraktowania z poszczególnemi ministerstwami w sprawie budowy gmachu uniwersyteckiego.

Mianowania. Minister skarbu zamianował inspektora ewidencyjnego w urzędzie ewidencyi katastru podatku gruntowego Zenona Dankiewicza we Lwowie starszym inspektorem ewidencyjnym w 7 klasie rangi, a starszego inspektora ewidencyjnego w tymże urzędzie Władysława Zaklińskiego dyrektorem ewidencyjnym.

Pomnik Oskara Wilde'a dłuta Polaka. Młody, polski rzeźbiarz, Jakób Epstein, zamieszkały w Londynie, pracuje nad pomnikiem dla Oskara Wilde'a, zamówionym przez wykonawców jego testamentu; koszt pomnika ponosi pewna dama, nie pragnąca ujawnić swego nazwiska. Pomnik stanie już za kilka tygodni na cmentarzu Père Lachaise w Paryżu, gdzie spoczywają zwłoki genialnego Anglika. Rzeźbiarz stworzył postać alegoryczną, pół człowieka pół sfinksa, który naprzód pochylony, zdaje się chcieć ulecieć w przestworze.

Z ponad głowy, o rysach melancholijnych, wypływa kilka figurek kamiennych, przedstawiających bożków, (cały bowiem pomnik trzymany jest w stylu starym assyryjskim). Nie jest on odlany według modelu; artysta sam wykuł go w kamieniu.

Ze względu na oryginalność swoją wywola on może polemikę, zwłaszcza, że stworzony został przez Epsteina, który raz już oburzył na siebie purytanów starej Anglii, gdy front budynku Medical-Association w Londynie ozdobił 18 nagiemi figurami.

Zwiedzanie muzeów. W niedzielę dnia 10 bm. o godzinie 11 rano odbędzie się gromadne zwiedzenie muzeum im. Lubomirskich przez obywateli 6 okręgu. Miejsce zborne dziedziniec muzeum Ossolińskich. Młodzież zachęca się gorąco do udziału. Wstępy wolne.

Wieczór Krasińskiego w „Gwieździe“. W niedzielę 10. b. m. odbędzie się staraniem Stow. „Gwiazda“, w sali przy ul. Franciszkańskiej, Uroczysty Wieczór dla uczczenia setnej rocznicy urodzin Zygmunta Krasińskiego. Przemówi kurator Stow. „Gwiazda“ Najprzew. biskup ks. dr. Władysław Bandurski. W programie koncertu przyjęli łaskawie współudział: pna Antonina Holzmüllerówna, artystka operowa, pna Mira Pazdierówna (deklamacya), artysta teatru miejskiego p. Franciszek Wysocki (deklamacya), p. Stanisław Lipanowicz, barytonista, pp. Michał i Józef Cetnarowicz (skrzypce), p. Włodzimierz Weber, pianista i Tow. śpiewackie „Echo“. Początek o godzinie 6·30 wieczorem.

Pomnik Mickiewicza w Paryżu. O kolumnie Mickiewiczowskiej znakomitego rzeźbiarza B o u r d e l l e'a (znanej z pism ilustrowanych) pisze A n t o n i P o t o c k i w „Kuryerze warszawskim“:

Wyraża ona wielkość, zapowiedziane światu zwycięstwo w tak doskonale polskim i mickiewiczowskim duchu, że — ktokolwiek z nas stanął pod nią — poczuł w piersi zaparcie tchu znajome tylko z dziejów polskich lub z dzieł Mickiewicza. Kolumna jest tylko jeszcze hipsem metrowej wysokości. Ale granit i spiż osadził w niej duch artysty. Architektonika jej jest tak monumentalna, że sama urasta w oczach do wysokości owych 10 czy 12 metrów, z których ma podług zamiaru Bourdelle'a górować. Kto zna ubóstwo współczesnej sztuki pomnikowej, pomimo tylu i tak wielkich wysiłków, nawet tu, we Francyi, w ojczyźnie rzeźby współczesnej, ten zrozumie, jak w tej kolumnie Bourdelle'a rozwiązane jest zwycięsko zadanie!

Ruch natchnionego Pielgrzyma, orla potęga pieśni, fryz postaci z poematów Mickiewiczowskich u dołu — stanowią symbol nieporównanej mocy — zrośnięty w wielkość tej kolumny. To poemat, urosły z Mickiewiczowskiego ducha. To rzeźba tak w każdym calu wierna swojej istocie, jak i geniuszowi poety.

Kiedyindziej podamy ogółowi polskiemu obraz pracy wielkiego rzeźbiarza.

Tu dajemy wyraz jedynie głębokiej radości, niepohamowanemu wzruszeniu, że oto dojrzało dzieło tej miary w zespoleniu natchnieniu poety i rzeźbiarza; że dojrzało tu właśnie — na owem wzgórzu pielgrzymki mickiewiczowskiej — i, że będzie stąd świadczyła na miarę poety o wielkości jego ducha.

Walne zgromadzenie członków Koła sędziów we Lwowie odbędzie się dnia 17 marca 1912 w sali rozpraw sądu krajowego cywilnego we Lwowie o godz. 9 rano.

Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołów z ostatniego Walnego zebrania, 2. Sprawozdanie Wydziału z czynności Koła za rok 1911, 3. Sprawozdanie skarbnika, 4. O pragmatyce sędziowskiej — referent kol. dr. Hahn, 5. O przeciążeniu pracą, o pomnożeniu sił sędziowskich i pomnożeniu sędziów — referat kol. dr. Warmskiego, 6. Wybór przewodniczącego Koła i jego zastępcy członków wydziału w miejsce ustępujących, 7. Wnioski i interpelacye.

W razie braku kompletu odbędzie się Walne zebranie ,egoż samego dnia w tej samej sali o godz. pół do 10 przedpoł. bez względu na ilość zgromadzonych.

Liryce francuskiej — w przekładach polskich Br. Ostrowskiej i K. Rychłowskiego — poświęcona będzie XIII. wieczorynka art. w niedzielę 10 bm. o godz. 5 pop. Łaskawy współudział przyrzekli: p. R. Steuermanówna, czł. „Koła dram.“, w bogatej części wokalno-muzycznej odtworzone zostaną dzieła mistrzów francuskich. Wstęp 60 i 30 h.

„Wesoła Jama“ wyjeżdża w środę 13. bm. (we Lwowie w poniedziałki i środy niema przedstawienia) do Drohobycza, gdzie w sali „Sokoła“ daje jeden wesoły wieczór, z tym samym programem, który obecnie we Lwowie cieszy się tak nadzwyczajnem powodzeniem.

„Czy jest sprawa polska w Europie?“. „Polskie Towarzystwo dla niesienia pomocy więźniom i zasłańcom politycznym“ przypomina, że odczyt Ignacego Daszyńskiego na temat: „Czy jest sprawa polska w Europie?“ odbędzie się w sobotę 9 bm. o godz. 7·30 w, w sali ratuszowej. Pozostałe w niewielkiej ilości bilety w cenie 4, 3 i 2 K na miejsca siedzące, 1 K na miejsca stojące i 60 hal. na galeryę — do nabycia w księgarni Altenberga i w perfumeryi Pawłowskiego (Akademicka 21).

Aresztowanie koncypienta adwokackiego. Adwokat dr. Szurlej prosi nas o zaznaczenie, że p. Adam Hoszowski nie był zapisany w jego kancelaryi jako koncypient, lecz był koncypientem adwokata dra K., że, co więcej, od przeszło roku zupełnie go z oczu stracił, zatem ani doniesienia do prokuratoryi, ani do Izby adwokackiej przeciw Hoszowskiemu nie wnosił.

Zniknięcie obłąkanego. Juda Margel doniósł policyi, że syn jego, obłąkany, oddalił się z domu jeszcze przed czterema tygodniami i dotychczas nie dał o sobie znaku życia. Dziwnem jest, że ojciec przypomniał sobie dopiero po czterech tygodniach o stracie syna.

Nowe czasopismo naukowe. Z dniem 1 marca ukazał się pierwszy numer „Prawnika“, miesięcznika, wydawanego przez Bibliotekę słuchaczów prawa. Wydawnictwo to jest jednym z najwymowniejszych dowodów wzmagającego się coraz bardziej ruchu naukowego wśród młodzieży prawniczej — objawu, bedącego w znacznej mierze zasługą Biblioteki słuch. pr. Zaznaczyć bowiem należy, że „Prawnik“ — jak dotychczas — jest pierwszem czasopismem naukowem, wydawanem samodzielnie przez młodzież akademicką.

Pismo to — jak wskazuje artykuł od redakcyi — zawierać będzie rozprawy naukowe, pochodzące zarówno od młodzieży, jak i od starszych, sprawozdania z ruchu naukowego u nas i zagranicą (literatura i czasopisma), sprawozdania z seminaryów prawniczych i kółek naukowych, programy wykładów, kronikę uniwersytecką itd.

W dziale rozpraw 1. numeru widzimy prof. Tilla „Wstęp do nauki o prawie własności“ i p. Żylskiego pierwszą część pracy pt. „Stosunki materyalne i intelektualne wśród młodzieży prawniczej uniwersytetu lwowskiego“ — następują sprawozdania i recenzye, tudzież artykuły o treści aktualnej. Całość zarówno pod względem rzeczowym, jak i zewnętrznym, przedstawia się bardzo korzystnie.

Nowe książki. M i c k i e w i c z A d a m. Pisma. Wydał, objaśnił, wstępami poprzedził Józef Kallenbach. Tom IV. Nakład księgarni F. Westa w Brodach 1911.

P r a w n i k. Miesięcznik, wydawany przez Bibliotekę słuchaczów prawa we Lwowie. Lwów, 1912, zeszyt 1.

S p r a w o z d a n i e Towarzystwa dla popierania nauki polskiej.

Zmarli 7 marca br. Katz Karol 21, Cinczura Teodor dorożkarz 32, Sało Jan stróż 42, Kolin Genowefa 15, Bania Jan 6 dni, Lauruk Janina krawczyni 16, Onyszkiewicz Mirosław syn elektrotechnika 3, Pulter Jadwiga 2, Floryan Szymon stróż 27, Meizels Lemie żona zarobnika lat 57.

KRONIKA KRAJOWA.

Powszechne Wykłady Uniwersyteckie na prowincyi. W niedzielę, dn. 10 bm. Bolechów: Dr. J. Mirwiński, „H. Kołłątaj“. — Brody: M. Kochman „Rok 1812“. — Brzeżany: W. Rylski, „Organizacya wojskowości w Polsce“. — Czortków: O. Lenczowski: „Rok 1812“. — Dobromil: Dr. K. Ciesielski, „O fotografii“. — Drohobycz: J. Braszka. „Ludowe powieści J. Kraszewskiego“. — Horodenka: Dr. C. Czyżewicz: „Rozwój swobód szlacheckich w Polsce“. — Jarosław: A. Woudaś, „Rok 1912“. — Jaworów: Dr. S. Łabędziński, „Stosunki etnograficzne ziem polskich“. — Kałusz: Dr. K. Kobzdaj, „Z Krasiński“. — Kołomyja: J. Sliwa, „Rok 1912“. — Komarno: Dr. J. Grochmalicki, „O przodkach dzisiejszych zwierząt kręgowych“. Lisko: M. Gonet, „Rok 1812“. Lubaczów: Dr. E. Schechtel, „O urządzeniach celowych w świecie zwierzęcym“. — Mościska: J. Friedberg, „Rok 1912“. — Przemyśl: A. Talar, „Z. Krasiński“ Cz. II. — Rohatyn: Dr. S. Buzath, „Krzyżowanie się polityki i wpływów Habsburgów i Francyi w Polsce“. — Sambor: A. Zawadowski, „O perspektywie“. — Skole: S. Paluchowski, „Z. Krasiński“. — Sokal T. Gawryś. „Rok 1812“. — Stanisławów: Prof. Uniw. Dr J. Siemiradzki, „Brazylia południowa“. — Stryj: H. Czelny, „Z. Krasiński“. — Śniatyn: W. Jankowski: „Z. Krasiński“, Cz. II. — Tarnopol: Doc. Uniw. Dr. E. Piasecki, „Z hygieny wychowania domowego młodzieży szkolnej“. — Tłumacz: Dr. M. Gawlik, „Wojny kozackie w Polsce“. — Trembowla: Dr. E. Biegeleisen, „Kwestya włościańska w Galicyi“. Złoczów: C. Dobrzański, „Charakter kultury chińskiej“. — Żółkiew: M. Brandstatter, „Istota tragizmu“.

Sanok.

W i e c z o r e k k u c z c i M a r y i K o n o p n i c k i e j odbył się tu w niedzielę 3-go bm. w sali „Sokoła“ staraniem tut. uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza. Wieczorek ten wysokim swoim poziomem artystycznym zaznaczy się na długo w pamięci Sanoczan, w czem zasługa prezesa miejsc. uniwers. lud. inż. Frankowskiego, który na wszystkie punkta programu umiał pozyskać najwybitniejsze siły.

Słowo wstępne wygłosiła znana u nas prelegentka i autorka p. Janina Russak-Peleńska, tłómacząc znaczenie Konopnickiej jako tej, która pierwsza zrozumiała duszę ludu pracującego.

Potem baryton p. Neumüller zaśpiewał między innemi kilka pieśni Niewiadomskiego do słów Konopnickiej.

Następny punkt programu: deklamacye znakomitego recytatora p. C. Krzyżanowskiego, wywołały wśród publiczności niebywały entuzyazm.

P. K. wygłosił przepiękną inwokacyę do ziemi ojczystej „Pana Balcera“, poczem przy towarzyszeniu fortepianu nastąpiły prześliczne liryki Konopnickiej. Po każdej piosnce zrywała się istna burza oklasków.

P. K. może się istotnie poszczycić, że swą piękną deklamacyą, pełną naturalności, uczucia i siły, rozgrzał i porwał naszą publiczność.

Równie gorąco oklaskiwano młodziutką, uroczą pianistkę, p. Wandę Kowalską, która odegrała z nadzwyczajną brawurą koncert f-dur Areńskiego, a nadto, jako doskonała akompaniatorka przy śpiewie i deklamacyi, przyczyniła się w wysokim stopniu do artystycznego sukcesu całego wieczoru.

E p i l o g n a p a ś c i n a p r z e ł o ż o n e g o. W sprawie pobicia przełożonego przez robotnika w tut. fabryce wagonów, o czem donosiliśmy przed kilku dniami, dowiadujemy się, że ów robotnik, nazwiskiem Piotr Drechny, którego parę dni napróżno poszukiwała żandarmerya, a sąd tutejszy już rozesłał za nim listy gończe, onegdaj sam zgłosił się do sędziego śledczego, który zawiesił nad nim areszt.

Ofiara napaści, p. Kazubski, który zresztą ma się znacznie lepiej, spotyka się w całem mieście z bardzo żywem współczuciem, bo ma on ogólne opinię zacnego i sprawiedliwego człowieka, choć może nieco surowego zwierzchnika.

Drechny podobno tłómaczy się rozdrażnieniem, wywołanem tem, że niekorzystna ocena jego pracy przez p. K. była dla niego powodem znacznej straty.

Z ż a ł o b n e j k a r t y. Dnia 6 bm. zmarła po ciężkich cierpieniach p. Wilhelmina Zaleska, żona doktora medycyny, osierocając męża i ośmioro dzieci. Śp. zmarła była świetlaną postacią w środowisku, w którem żyła. Wzorowa żona i matka, najtroskliwiej wychowująca liczne grono swych dzieci, niemniej znalazła czas na rozwinięcie szerszej działalności. Tajemnicą tego było, że śp. zmarła wyzbyła się wszelkich małostkowości, absorbujące przeciętne kobiety, miała czas dla drugich, bo nie potrzebowała go dla siebie. Cześć jej pamięci! Oby jej przykład znalazł jak najwięcej naśladowczyń.

SPORTOWA.

Związek polski piłki nożnej wzywa wszystkie stowarzyszenia sportowe, które dotychczas nie zgłosiły się o przyjęcie do Związku, by to uczyniły najdalej do dnia 20 marca b. r., w przeciwnym razie bowiem musiałyby uledz wyłączeniu od gry ze wszystkimi klubami związkowymi. Drużyny gimnazyalne, stojące pod opieką profesorów, przyjmuje Związek jako członków nadzwyczajnych, pod względem sportowym zupełnie równouprawnionych ze zwyczajnymi. Na życzenie przesyła się statut i formularze. Listy adresować należy na ręce dyrektora Antoniego Januszewskiego, Kraków, Floryańska 15.

Ekonomista.

O monopolu naftowym w Niemczech

napisał

dr. Henryk Loewenherz

dyrektor filii praskiego Banku kredytowego we Lwowie.

Względy fiskalne skłaniają rząd niemiecki do wprowadzenia kilku monopolów na sprzedaż artykułów. do codziennego użytku nieodzownych. Jednym z najbliższych monopolów ma być monopol naftowy. Odnośny projekt jest obecnie w opracowaniu i ma być — jak donoszą dzienniki, już w najbliższym czasie przedłożony parlamentowi Rzeszy.

Monopol ten nie jest zresztą nowy ani oryginalny, od kilku lat istnieje już podobny monopol w Serbii, a wzrastające progresywnie z roku na rok dochody, przysporzyły z tego źródła w r. 1910 skarbowi serbskiemu około 3 milionów dynarów czystego zarobku.

Opinia publiczna, w szczególności opinia bezpośrednio w handlu naftą interesowanych sfer dość apatycznie zachowuje się w Niemczech wobec tego projektu, gdyż faktycznie wolny handel naftą ustał tam od lat a konsumcyę niemiecką zaspokaja w tym artykule prywatny monopol, wykonywany z iście amerykańską bezwzględnością i celowością przez „Standard Oil Company“ wzgl. przez jej reprezentacyę „Deutsche Allgemeine Petroleum-Gesellschaft“ i cały szereg pozornie samodzielnych, a w rzeczywistości od trustu amerykańskiego zależnych firm. Na rynku niemieckim boryka się z amerykańskim konkurentem rafinerski przemysł austryacki, a bilanse tutejszych fabryk i nizki kurs ich akcyi, niepłacone wcale albo bardzo minimalne dywidendy, są realnym objawem skutków tej walki. Bezwzględność amerykańska podcięła w Niemczech zupełnie t. zw. „Zwischenhandel“ i w miejsce samodzielnego kupca stanął tam pomiędzy dostawcą a konsumentem funkcyonaryusz trustu.

Konsument woli monopol państwowy, niż prywatny, gdyż pierwszy musi się więcej liczyć z opinią publiczną i dlatego konsument nie będzie oponował rządowemu projektowi.

Z tej strony nie spotka się tedy projekt rządowy z wielkim oporem, ani też zbyt hałaśliwą kontragitacyą, gdyż cały szereg ludzi, zajętych w prywatnym monopolu amerykańskim, niewątpliwie tylko z radością powita zamianę stanowiska prywatnego na stanowisko państwowe. Ugrupowanie stronnictw politycznych w obecnym parlamencie Rzeszy również nie stanie na przeszkodzie wprowadzeniu monopolu naftowego i dlatego podskarbi Rzeszy niemieckiej będzie może niebawem w możności zabezpieczenia sobie dochodów przez to nowe źródło zarobkowania. Konsumcya roczna wynosi tam około 900.000 ton, a zabezpieczenie sobie wyłącznej sprzedaży takiej ilości nafty, jest dla ministra finansów niewątpliwie rzeczą ponętną.

Dla nas kwestya monopolu naftowego w Niemczech nie jest sprawą zupełnie obojętną. Zarówno przez produkcyę ropy w kraju, jakoteż przez wielki przemysł rafinerski w Austryi, a także i przez liczne rafinerye, tu w Galicyi się znajdujące, szukanie trwałego zbytu dla ropy, czy to w stanie surowym, czy też w stanie przerobionym, jest już od lat szeregu kwestyą bardzo doniosłej wagi. Kwestya ta wciąż wisi jeszcze, jakby miecz Damoklesa nad naszym przemysłem naftowym, a choćby chwilowo zmniejszona produkcya w zagłębiu borysławsko-tustanowickim, chwilowo jej aktualność przygłuszyła, to przecież nie wolno o niej zapomnieć.

Próby zużytkowania ropy jako opału, przy obecnych cenach tego artykułu, muszą być zupełnie zaniechane, gdyż nawet fabryki w okolicy Drohobycza położone, opalają swoje kotły węglem taniej, aniżeli ropą. Konsumcya nafty w obrębie granic monarchii austryacko-węgierskiej jest zawsze o 30 do 40 tysięcy cystern rocznie mniejsza, aniżeli produkcya ropy, a odkrycie nowego tylko zagłębia i większa wydajność chociażby kilku tylko świeżo dowierconych szybów, musi z natury rzeczy wywołać obniżkę cen, wobec której byłyby bezsilne wszelkie zabiegi producentów i ich znakomitej organizacyi.

Dlatego też każdy w dal patrzący przedsiębiorca, w przemyśle naftowym zainteresowany, musi myśleć i szukać sposobów, umożliwiających w wyższym, aniżeli dotąd, stopniu trwałe zużytkowanie ropy w przemyśle rafinerskim. Sprawność austryackich rafineryi zdolną jest do przerobienia nietylko tej produkcyi, jaka się obecnie codziennie w Galicyi do zbiorników przetłacza, ale nawet do przerobienia tych ilości, które przed czterema i pięcioma laty, dla braku technicznych urządzeń, poprostu zalewały okoliczne pola w Tustanowicach i na marne dla właścicieli kopalń ginęły. Przemysł rafinerski i to nie tylko wielki przemysł, prowadzony milionowymi kapitałami poza granicami Galicyi, ale także małe i średnie rafinerye galicyjskie, nie są w stanie sprzedać tych ilości nafty, jakie mogą w swoich fabrykach przerobić.

Dla fabrykatu, którego nie można sprzedać w Austro-Węgrzech, musi się szukać zbytu w eksporcie, a dla eksportu w pierwszym rzędzie wchodzą w rachubę Niemcy, niemające u siebie żadnej większej rafineryi nafty i minimalną tylko, nic nie znaczącą produkcyę ropy w okolicy Hanoweru. Tutaj spotykają się atoli z zabójczą i nieprzebierającą w środkach konkurencyą amerykańską, tak, iż tylko przy wielkiej ofiarności ogółu rafineryi, to jest przez pobieranie t. zw. „premii eksportowych“, może się wywóz nafty do Niemiec ze strony austryackich fabrykantów obejść bez straty; o zysku oczywista niema żadnej mowy.

Tak tedy są rafinerye eksportujące prawdziwymi pasożytami tych rafineryi, które przez wieloletnią organizacyę i skromniejsze rozmiary swojej produkcyi mogą zbyć swój fabrykat w obrębie Austro-Węgier.

Wśród tych warunków nie mógł się z natury rzeczy długo utrzymać zawiązany przed pół rokiem kartel, gdyż wielka część rafineryi austryackich nie chce i nie może opłacać nadal premii eksportowych. Wycieńczonemu od lat przemysłowi grozi tedy nowe przesilenie. Nie pomogą zarządzenia administracyjne, ani też wytrwałe — często podziwienia godne — wysiłki kilku jednostek, nie szczędzących, ani też nie przebierających w środkach, aby kartel w mocy utrzymać.

Rząd austryacki dosyć życzliwości okazywał temu przemysłowi i w zapędach swoich przeciwko obcopaństwowej konkurencyi dał się porwać nawet do stosowania zarządzeń, które wywołały (ze strony Francyi i Ameryki) nawet interwencye dyplomatyczne.

Ze względu na opinię publiczną i powszechne podrożenie wszelkich artykułów konsumcyjnych, nie może obecnie rząd objąć patronatu nad podrożeniem nafty. Bez podrożenia cen nafty nie dojdzie znowu do skutku kartel, gdyż niema funduszów na płacenie premii eksportowych, a walka o zbyt na rynkach niemieckich wymaga wielkich ofiar materyalnych z zasobnym amerykańskim konkurentem. Porozumienie zaś z amerykańskim „Standard Oil Company“ jest bardzo trudne i dalekie. Za jednym zamachem może się smutny ten horyzont rozjaśnieć, skoro dostawcą nafty dla konsumenta niemieckiego w obrębie Rzeszy niemieckiej przestanie być prywatny przedsiębiorca, a będzie nim rząd. Ten nie może mieć na oku chwilowej tylko korzyści, a przez samo wprowadzenie monopolu usuwa trudną do pogodzenia dywergencyę interesów, istniejącą między Amerykanami a austryackim przemysłem rafinerskim.

Obecnie mogą Amerykanie z bardzo znaczną stratą sprzedawać w Niemczech naszą naftę o wiele taniej, aniżeli naftę amerykańską bynajmniej nie lepszej jakości, byle udowodnić konsumentowi, iż uważają produkt nasz za znacznie gorszy. Z powodu złośliwej konkurencyi nękają nas Amerykanie przez sprzedaż, z grubą stratą połączoną, swojej własnej nafty amerykańskiej, bo liczą na to, — i nie zupełnie bezpodstawnie — iż materyalne środki obu konkurentów nie są równe, a w chwili zniszczenia konkurenta austryackiego sami wszechwładnie opanują niemiecki rynek zbytu i wówczas sobie wszelkie straty odbiją. Przez wprowadzenie monopolu naftowego, podobne kalkulacye odpaść muszą, a Amerykanin jest dość praktyczny, aby nie ponosił strat chwilowych tam, gdzie ich sobie nigdy odbić nie potrafi.

Przy ofertach dla monopolu rządowego nie będą rostrzygały dla oferenta nadzieje na przyszłość, ale zdrowa kalkulacya kupiecka, a z natury rzeczy znacznie lepiej będzie sytuowany dostawca austryacki. Będzie on przeto konkurentem tańszym i lepszym.

Rząd ten — jakimkolwiek by on zresztą był i jakkolwiek by się on politycznie do Austryi, a choćby nawet i do Galicyi odnosił — ma jako właściciel monopolu jeden jedyny interes, t. j. zapewnienie sobie jak najtaniej towaru u dostawcy.

Rzeczą przemysłu austryackiego będzie w porę podobne zapewnienie złożyć i nie dać się ubiedz przez Rosyę a zwłaszcza Rumunię, gdzie znaczny kapitał niemiecki w przemyśle naftowym zaangażowano.

Stosunki gospodarcze, jakoteż i geograficzne czynią naftę austryacką najtańszą dla ewentualnego monopolu niemieckiego, a ponadto nie należy zapomnieć, iż eksportowi — po uprzątnięciu konkurencyi niemieckiej — torować muszą drogę liczne rafinerye, jak „Trzebinia“, „Austrya“ w Drohobyczu i inne, należące do t. zw. „koncernu Laupmühlena“, a pozostające w blizkiem pokrewieństwie z kapitałem Rzeszy niemieckiej.

Silny antagonizm gospodarczy, zarysowujący się coraz wyraźniej pomiędzy Stanami Zjednoczonymi północnej Ameryki a Niemcami i wielka niechęć do „Standard Oil Company“ wśród niemieckiej opinii publicznej, przychylą również szalę w stronę antyamerykańską.

Przejście akcyi austryackiego Towarzystwa eksportowego, znanego pod skróconą popularną nazwą „Olex“ w ręce niemieckie, wskazuje na to, iż już obecnie przygotowuje się w Niemczech teren dla z a p e w n i e n i a dostaw od rafineryi austryackich na rynku niemieckim, a publicystyczna i zgromadzeniowa agitacya, prowadzona przez „Standard Oil Company“ przeciw projektowi wprowadzenia monopolu rządowego wskazuje na to, iż powstanie takiego monopolu stanie się z a b ó j c z e m dla Ameryki, zanim jeszcze zdołała wyzyskać owoce swojej dotychczasowej organizacyi i walki konkurencyjnej.

Wyrugowanie znienawidzonej w Niemczech „Standard Oil Company“ będzie pierwszem zaraniem lepszego jutra dla przemysłu naftowego w Austryi, a to zarówno dla producentów ropy, jak i fabrykantów nafty.

Uzdrowienie przemysłu rafinerskiego postawi ostatecznie trwale na nogi i producentów ropy, którzy się w Galicyi wobec gospodarczego podniesienia kraju i wybitnego jego uprzemysłowienia w tej gałęzi wysoce zasłużyli.

Zniesienie cła na ziemniaki w Niemczech a w Austryi.

Jak rząd niemiecki intenzywnie strzeże interesów niemieckiej ludności, wypływa z faktu, mającego ogromne znaczenie dla ogółu. Niemiecka Rada związkowa uchwaliła znieść cło na ziemniaki, które miało już wejść w życie z dniem 15 lutego b. r., na ten rok aż do 30 kwietnia b. r. Chwycenie się tego środka jest bezwątpienia umożliwieniem korzystnego dostarczania kartofli z zagranicy lub ułatwieniem takowego dla krajów nawiedzonych nieurodzajem. Z tego można poznać, że gdzie bieda, tam trzeba odstąpić od szablonu.

Jeżeli rzucimy okiem wstecz na ruch towarowy, wywołany nieurodzajem od sierpnia 1911 roku, to przyjdziemy do przekonania, że Galicya i Bukowina bardzo wiele się przyczyniły do uśmierzenia klęski elementarnej w zachodnich prowincyach z upośledzeniem własnych interesów.

Wiele mięsa, zboża, jarzyn i artykułów paszy wywieziono do zachodnich prowincyj, a ludność krajowa musiała bardzo dotkliwie cierpieć, ponieważ ceny tych artykułów z powodu większych zamówień tak dalece poszły w górę, że zaledwie można było temu podołać.

Aż do dnia dzisiejszego nie są jeszcze uleczone rany zadane krajowemu rolnictwu przez ten nadzwyczajny ruch, do czego przyczynił się też w wielkiej mierze rząd austryacki.

Nadzwyczajne zniżenia frachtowe umożliwiły utrzymywać wymianę towarów w wyższej mierze, jakby się to zresztą dziać miało.

Z tych to przyczyn tysiące wagonów zboża odeszły do zachodnich prowincyi tak, że magazyny zbożowe w Galicyi i na Bukowinie stoją prawie próżne. Przy takim stanie rzeczy narzuca się pytanie, czy nie byłoby wskazanem poczynić pewne ulgi dla gospodarstwa ludowego w Galicyi i na Bukowinie w podobny sposób, jak to można skonstatować w Niemczech, szczególnie na korzyść szerszych warstw.

Główna część niższych warstw ludności we wschodniej Galicyi i na Bukowinie potrzebuje przedewszystkiem kukurudzy, a to tak na własny użytek, jakoteż na paszę. Aby tego artykułu, wzrastającego z każdym dniem w cenie, móc dostarczyć biedniejszej ludności, byłoby bezwarunkowo rzeczą wskazaną, by wziąć pod rozwagę, czy nie należałoby znieść nadmiernie wysokie cła dla tego artykułu — jak to się dzieje w Niemczech dla kartofli — aż do nowego zbioru, albo przynajmniej zniżyć takowe do tej miary, jakie ono było przed 1 marca 1906 roku.

Poruszamy obecnie sprawę tę dlatego, ponieważ na zarządzenie rządu niemieckiego zostaną z nastaniem wiosny nagromadzone zapasy kartofli w nadzwyczaj wielkiej ilości znowu wywożone do Niemiec, fakt, który bezwarunkowo przyczynić się musi do powiększenia rozmiarów klęski wśród biedniejszej ludności we wschodniej Galicyi i na Bukowinie.

Możnaby więc temu przeszkodzić przez odpowiednie środki zapobiegawcze, wobec rozpoczęcia narad parlamentu i dlatego sprawa ta byłaby wdzięcznem polem dla interesowanych kół parlamentarnych, by zaraz z początkiem rozpraw wzięły sprawę tę na seryo pod dyskusyę.

Lwów, 8. marca.

Walne Zgromadzenie gal. fabryki piór stalowych w Husiatynie. Onegdaj odbyło się w sali „Ligi pomocy przemysłowej" we Lwowie Walne Zgromadzenie fabryki piór stalowych przy nader licznym udziale spólników. Po zagajeniu zebrania, zdał dyrektor fabryki p. Filip Kawałek sprawozdanie z dotychczasowej działalności dyrekcyi, przyczem pomiędzy innymi stwierdził, że pokonano w ciągu niespełna roku wszelkie trudności, jakie się spiętrzyły przy budowie fabryki w Husiatynie, urządzeniu wewnętrznem i wyszkoleniu personalu, że jednak w rezultacie od trzech miesięcy zatrudnia fabryka oprócz werkmistrzów i personalu męskiego około 80 już wyszkolonych dziewcząt, które rekrutują się ze sfer najuboższych tak miejskiej jak i okolicznej ludności, dając im wcale pokaźny zarobek. Fabryka może dziś dostarczać piór stalowych znakomitej, przez znawców stwierdzonej jakości, które nie ustępują w niczem wyrobom angielskim, a przewyższają niemieckie, zwłaszcza pruskie i węgierskie. Społeczeństwo nasze dało dowód uznania dla wyrobu piór już podczas jarmarku wyrobów krajowych, gdzie mimo nadzwyczajnych trudności technicznych, była fabryka w stanie wystawić pierwsze swoje wyroby i udostępnić szerokim kołom zwiedzających próbę osobistą piór. Pochlebne wzmianki w odnośnej księdze pamiątkowej najlepszą dają miarę, jak gorąco interesuje się publiczność tą nową gałęzią przemysłu krajowego. Ale i poza krajem w Wiedniu, w Pradze, Bernie i Peszcie uznano również doskonałość wyrobu, czego dowodem liczne zamówienia kupiectwa pozakrajowego. Niestety nie można tego powiedzieć również o ogóle kupiectwa krajowego, które nietylko, że nie bierze w opiekę tej nowej gałęzi przemysłu, ale wprost wrogo przeciw niej występuje — popierając natomiast pióra z napisami patryotycznymi jak Wawel, Kościuszko, Sienkiewicz itp., które są przeważnie wyrobem pruskim. Kończąc swój wywód, rozdał dyr. Kawałek każdemu z uczestników zebrania jako próbkę, kolekcyę piór fabryki husiatyńskiej, zawierającą przeszło 50 rozmaitych gatunków, a zarazem dodał, że najlepszym środkiem do zmuszenia kupiectwa do zmiany frontu, jest osobiste żądanie piór husiatyńskich w każdym odnośnym sklepie i bojkotowanie takich sklepów, które piór krajowych nie posiadają. Pocieszającym i uznania godnym objawem jest natomiast ten fakt, że Rada szkolna krajowa osobnym okólnikiem zaleciła pióra fabryki husiatyńskiej, jak również i to, że krajowy fundusz przemysłowy udzielił pożyczki 40.000 K.

Nad sprawozdaniem tem, nagrodzonem oklaskami, uzupełnionem sprawozdaniem Rady nadzorczej przez przewodniczącego, wywiązała się nader ożywiona dyskusya, w której zabierali głos pp. architekt Ramułt, prof. Sochacki, inż. Sokolnicki, nadradca Josse i inni. Imieniem komisyi lustracyjnej referował sprawozdawca p. Ramułt. Podniósł nader wzorowe i szczegółowe prowadzenie rachunkowości, a zarazem oszczędne prowadzenie administracyi i wyraził nadzieję, że obecny bilans za kilkomiesięczny czas istnienia fabryki, jakkolwiek nie wykazuje obecnie z natury rzeczy żadnych zysków, jednak pozwala wróżyć na rok przyszły znaczną dywidendę. Obszerne sprawozdanie zakończył na przyjęcie tak sprawozdania, jakoteż bilansu do wiadomości, a zarazem udzielenia absolutoryum z uznaniem tak dla dyrekcyi jak i Rady nadzorczej, co zgromadzenie jednomyślnie przyjęło. Następnie mecenas dr. Jaglarz imieniem Rady nadzorczej przedstawił wnioski co do zmiany kontraktu spółki, a zarazem podniesienia kapitału zakładowego z 72 tysięcy koron do 150 tysięcy koron, które to podwyższenie natychmiast notaryalnie zasubskrybowano,

Nastąpiły wybory: Drugim zawiadowcą wybrano jednomyślnie p. Maryana Krzyżanowskiego, właściciela apteki Mikolascha, zastępcą zawiadowcy p. Stanisława Strachowskiego, buchaltera fabryki w Husiatynie. Do Rady nadzorczej wybrano jednomyślnie jako przewodniczącego prof. Dzieślewskiego, jako zastępcę mecenasa dr. Jaglarza, jako sekretarza radcę sądu Tadeusza Strzeleckiego. Jako członkowie weszli pp. Dattner Herman, radca cesarski, Strzelecki Włodzimierz, właściciel dóbr, mecenas dr. Rościsław Piątkiewicz ze Zborowa. Na zastępców powołano pp. inż. Sokolnickiego i rejenta Ziemnowicza. Do komisyi lustracyjnej weszli pp. Ramułt, Sochacki i Sokolnicki.

Na tem Walne Zgromadzenie zakończono.

Apel do kół rolniczych skierowuje Liga Pomocy przemysłowej z okazyi zbliżającej się pory wiosennej, ażeby zwróciły baczną uwagę na olbrzymie szkody materyalne, jakie kraj nasz ponosi z powodu braku plantacyi nasion rolniczych, polnych i ogrodowych. Galicya płaci rocznie za nasiona sprowadzane z zagranicy — licząc, że każdy powiat galicyjski sprowadzi ich tylko za 50.000 K, — razem kwotę 4,000.000 K. Firmy budapeszteńskie, czeskie, kwedlingburskie, frankfurckie i francuskie — ciągną z Galicyi olbrzymie zyski za nasiona. Ostatni czas, ażeby w kołach rolniczych wszczęto planową akcyę celem utworzenia plantacyi i selekcyi nasion rolniczych handlowych, na większą skalę.

Nasiona w kraju wyprodukowane, zastosowane do naszych warunków klimatycznych będą odpowiedniejsze, droższa uprawa nasion przysporzy ludności większych zarobków i powstrzyma ją od emigracyi, a handle krajowe nie będą zmuszone pośredniczyć w wywozie olbrzymich sum za granicę.

Druga brazylijska komisya marynarki w Europie. Na podstawie wiarygodnych informacyi zawiadamia gal. instytut eksportowy we Lwowie, ul. Akademicka 17, że brazylijskie ministerstwo marynarki zamierza urządzić drugą komisyę marynarki w Europie, a mianowicie we Włoszech z siedzibą w Spezzi. Urządzona ma być na wzór już istniejącej w Nev-Castlo komisyi, zaś głównem jej zadaniem będzie pilnowanie budowli przeznaczonych dla marynarki wojennej. Wiadomo już, że zamówione zostaną trzy torpedowce. Kierownikiem tej nowej komisyi zamianowany zostanie kapitan korwety Felinto Perry, a jednym z członków komisyi ma zostać sekretarz w ministerstwie wojny p. Souza Guimaraes.

Wywóz towarów z Rumunii. W r. 1109 wywiozła Rumunia towary w ilości 4·5 mil. ton, wartości 603·7 mil. lei. Dowóz w tym samym roku ma przekroczyć, według prowizorycznych dat o 400 mil. lei. Z tego wynika, że handel zewnętrzny Rumunii przekracza milliard lei, cyfra dotychczas jeszcze nie osiągnięta.

W porównaniu z r. 1909 podniósł się eksport o 1·2 mil. ton co do ilości, a o 138·6 mil. lei co do wartości.

Wywóz z Rumunii rozdziela się na rozmaite państwa następująco:

	Ilość	Wartość
Anglia	326.117	32,752.242
Austro-Węgry	376.946	36,809.243
Belgia	1,448.865	220,824.477
Bułgarya	71.818	5,956.490
Egipt	113.932	8,794.721
Szwajcarya	316	112.666
Francya	344.461	46,178.700
Niemcy	58.902	24,046.133
Grecya	10.277	895.283
Włochy	474.460	66,861.820
Holandya	700.089	96,770.947
Rosya	20.357	6,258.401
Serbia	19.411	758.209
Hiszpania	23.434	3,183.328
Stany Zjed.	876	257.274
Turcya	127.070	18,492.425
Inne kraje	271.298	35,258.238

Niewypłacalność. Gal. Związek wierzycieli we Lwowie, ul. Wałowa 11, ogłasza niewypłacalność firm:

1. Józef Finkel w Toporowie;
2. Konkurs: Mojżesz Wallach, skład maszyn rolniczych w Tarnopolu.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów, dnia 8. marca 1912. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 11·20 do 11·50. Żyto gotowe 9·10 do 9·40. Owies obroczny gotowy 8·— do 8·30. Jęczmień pastewny 8·— do 8·50. Jęczmień browarniany 8·50 do 10·50. Groch do gotowania 9·— do 13·—. Wyka 10·50 do 11·50. Koniczyna czerwona 80·— do 90·—. Koniczyna biała 115·— do 135·—. Koniczyna szwedzka 75·— do 90·—. Tymotka 70·— do 75·—.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby Kupieckiej we Lwowie

Lwów, dnia 8. marca 1912. Dziś notujemy 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.

Pszenica prima 11·25 do 11·50. Żyto prima 9·25 do 9·50. Jęczmień prima 8·50 do 9·—. Owies pański prima 8·60 do 9·10. Kukurudza prima —·— do —·—. Rzepak zimowy 15·— do 15·25. Siemię lniane —·— do —·—. Siemię konopne —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—. Koniczyna czerwona prima 95·— do 110·—. Koniczyna biała prima 110·— do 135·—. Anyż płaski —·— do —·—, okrągły —·— do —·—. Groch do gotowania Wiktorya 12·— do 13·—, zielony 14·— do 16·—. Groch pastewny —·— do —·—. Bobik koński 8·50 do 9·—. Wyka 10·50 do 11·50. Otręby pszenne —·— do —·—, żytne —·— do —·—. Chmiel — do —. —.—.

	Kontyngent od	Kontyngent do	Nadkontyngent od	Nadkontyngent do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych .				
loco stacye paritas Husiatyn . .	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Tarnopol . .	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Sokal . . .	—·—	—·—	—·—	—·—
Z dostawą i oddaniem loco rafinerya Lwów	69·50	70·50	49·50	50·50
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent	—·—	—·—	—·—	—·—

Tendencya bardzo silna.

TARGOWISKO

DODATEK „GAZETY WIECZORNEJ“

POŚWIĘCONY SPRAWOM HANDLU I CHOWU BYDŁA I NIEROGACIZNY.

WYCHODZI CO PIĄTEK.

JAN RYNIEWICZ.

Galicyjski eksportowy handel nierogacizną i jego wpływ na hodowlę.

V.

Żyjemy obecnie w naszem państwie pod przemożnem panowaniem agraryi. Rząd i wszystkie czynniki miarodajne są na jej usługi, a alfą i omegą całej obecnej polityki jest popieranie interesów agraryuszów.

Nie da się absolutnie zaprzeczyć, że organizacye agrarne są nadzwyczaj rozgałęzione, posiadają znaczną ilość członków, a ponadto mają w swem gronie niektórych ludzi wpływowych i zdolnych, wskutek czego we wszystkich miarodajnych sferach nie brak im orędowników, którzy bronią ich spraw i popierają ich interesa. Ale to jeszcze nie powinno być powodem, by dlatego, że się ma takie kolosalne wpływy i poparcia, by koniecznie rujnować i niszczyć jedyny w rękach chrześcijańskich pozostający handel. A, że głównym celem organizacyi rolniczych dla zbytu materyału rzeźnego jest nic więcej jak zupełne utrącenie galicyjskiego handlu nierogacizną i że rząd i sfery miarodajne pod naciskiem ich wpływu w tych dążnościach je popierają, o tem zaświadczyć mogą tysiączne przykłady.

Agitacya w całym kraju odbywa się pod hasłem „za żadną cenę i pod żadnym warunkiem galicyjskim kupcom towaru nie sprzedawać“.

Agitatorzy tak wędrowni jakoteż przy zielonym stoliku podjudzają lud w sposób najgorszy i krzyczą w niebogłosy, że już dość kupcy galicyjscy narabowali chłopów. W agitacyi tej pomagają im bardzo serdecznie miejscowi działacze jak nauczyciele, oglądacze gminni, wójtowie, żandarmi, weterynarze, a nawet w niektórych gminach duchowni, którzy na temat bojkotowania galicyjskich kupców wygłaszają całe kazania.

Władze weterynaryjne celem popierania tych organizacyi rolniczych wydają takie rozporządzenia, skutkiem których uniemożliwia się kupcom w zupełności wykonywanie handlu nierogacizną. Przeciwnie zaś organizacyom pomaga się w ten sposób, że hodowców stawia się w przymusowe położenie, by sztuki swoje z konieczności do organizacyi oddawali. O tem dałoby się bardzo wiele pisać, lecz na razie damy temu spokój, gdyż obecnie idzie nam o rzecz ważniejszą, a mianowicie o uregulowanie i unormowanie zbytu materyału rzeźnego, na który to cel tytułem odszkodowania za traktaty handlowe z Rumunią i innemi państwami bałkańskiemi wypłaca rząd agraryuszom, tytułem subwencyi 560.000 K rocznie.

Osobno dostają organizacye rolnicze dla zbytu materyału rzeźnego subwencye od gminy miasta Wiednia, za to, że zobowiązały się w swym statucie wszystek przez nie zebrany towar tylko do Wiednia wysyłać.

Zaznaczyć jednak wypada, że tych wszystkich subwencyi nie dostaje jedna organizacya, ale subwencye rozdziela się pomiędzy rozmaite tego rodzaju organizacye rolnicze. Organizacyi tych, ze względu na łatwą możność otrzymania subwencyi namnożyło się jak grzybów po deszczu, tak polskich jak i ruskich, i każdej z nich o nic więcej w zasadzie nie idzie, jak tylko o otrzymanie tej subwencyi.

Ale nasuwa się pytanie, jak się ten zbyt materyału rzeźnego reguluje i co właściwie można nazwać tą regulacyą, bo bojkotowanie galicyjskiego handlu nierogacizną, lub wysyłanie wszystkiego zebranego towaru w jedno miejsce tj. do Wiednia, nie może tego zbytu absolutnie uregulować.

Niektóre z tych organizacyi rolniczych, których niby to celem ma być doprowadzenie do bezpośredniego kontaktu między producentami a konsumentami, pozawierały umowy z zagranicznymi spekulantami, między którymi jest nawet bardzo wielu żydów, jak Laufer z Pragi, Stein z Berna i t. p. i tym zagranicznym spekulantom dają się w niemożliwy sposób wyzyskiwać — wszystko jednak tylko dlatego, by towaru galicyjskim kupcom nie sprzedać, a to chociażby nawet za ten towar tylko połowę ceny dostawali w porównaniu, jakąby mogli uzyskać od galicyjskich kupców. Ci zagraniczni spekulanci zarobili już na takiem kupnie od organizacyi rolniczych kolosalne pieniądze. Były takie nawet wypadki, że ci zagraniczni spekulanci kupowali od organizacyi rolniczych towar na rachunek miejscowych galicyjskich kupców, za co dostawali od nich po kilka koron od sztuki prowizyi. Przy większej ilości sztuk prowizya ta nieraz wynosiła kilka tysięcy koron.

Ale przypatrzmy się dalej tej regulacyi! Jak już wyżej wspomniałem, organizacyi tych jest bardzo dużo, prawie w każdym powiecie są pozawiązywane komitety, których celem jest zajmowanie się agitacyą, zbieraniem towaru i ładowaniem. Każdy taki komitet stara się, by jak najwięcej mógł tego towaru zebrać i załadować, a na ogół niema w tej robocie żadnej dyrektywy i żadnych jednolitych wskazówek. Każdy komitet działa na własną rękę, zbiera i ładuje do Wiednia, do Viehverwertungsstelle, a rezultat w końcu jest taki, że ta Viehverwertungsstelle dostaje z Galicyi od organizacyi 7000 sztuk i nie wie, co z niemi ma robić, jest tam bowiem trzech urzędników, przeznaczonych do sprzedawania, którzy nie mają najmniejszego pojęcia o wartości tego towaru. Wskutek nadmiernej ilości załadowanego do Wiednia towaru powstaje na targu wiedeńskim spęd, który nie pozostaje absolutnie w żadnym stosunku do tamtejszego zapotrzebowania.

Skoro kupcy galicyjscy, oraz węgierscy, swoją zwykłą ilość nadal do Wiednia wysyłają, zaczyna się we Wiedniu formalny rabunek, bo ceny spadają w dół, a rzeźnicy i spekulanci co kwadrans dają o 5 lub 10 halerzy za kilogram mniej. Każdy stara się, by towaru się pozbyć i sprzedaje za każdą cenę, gdyż zostać z nim nie może, bo jak towaru nie sprzeda i zostawi do drugiego targu, to mu wszystkie sztuki na pryszczycę zapadną, bo we Wiedniu w halach targowych pryszczyca bez przerwy w okropny sposób panuje.

Kupcy jak mogą, ratują się, bądź to sprzedając na kredyt, bądź to w jakiś inny sposób starając się, by przy takim krachu chociaż coś niecoś uratować. Zwłaszcza ta „Viehverwertungsstelle“, która niczego nie ryzykuje i niema nic do stracenia, sprzedaje za każdą cenę, aby tylko się tego towaru pozbyć i to jest właśnie regulowanie zbytu materyału rzeźnego, które naszym hodowcom ma przynieść kolosalne korzyści i podnieść w Galicyi hodowlę.

Z drugiej strony w Galicyi większe miasta nie mogą z powodu drożyzny kupować wieprzowiny, a galicyjscy rzeźnicy sprowadzają bite świnie z Wiednia, a Kraków i Lwów walczą o mięso rumuńskie i argentyńskie — nie jest to ironia, nie jest to marnowanie naszego gospodarstwa krajowego i rujnowanie hodowli?

Znam całe szeregi przykładów, gdzie hodowcy za towar wysłany za pośrednictwem organizacyi rolniczych dostawali czwartą część tego, ile te sztuki rzeczywiście wartały i wiele by za nie od miejscowych kupców lub rzeźników byli na miejscu dostali.

Wprawdzie znaczna ilość hohowców już trochę wytrzeźwiała, skutkiem czego organizacye rolnicze zamiast 7000 sztuk tygodniowo wysyłają obecnie z trudem 300 do 400 sztuk, ale pomimo tego rażącego zniechęcenia u hodowców, wodzireje tych organizacyi roln. nie chcą dać za wygraną i dalej hodowców obietnicami bałamucą. Ja myślę, że już wyższe sfery agrarne aż nadto dobrze przekonały się, że takie regulowanie zbytu materyału rzeźnego do niczego więcej, jak do ruiny tak chowu jak i handlu doprowadzić musi i że czas najwyższy, aby w interesie wszystkich sfer interesowanych zabrać się raz nareszcie na seryo do prawdziwego uregulowania zbytu materyału rzeźnego, do uregulowania którego celem ma być nie jednostronne bojkotowanie handlu, ale przysporzenie korzyści wszystkim interesowanym.

C. d. n.

Targi wiedeńskie w roku 1911.

Rzut oka na targi wiedeńskie w roku ubiegłym, oparty na urzędowych sprawozdaniach targowych, potwierdza poniekąd wyniki spisu bydła, przedsięwziętego w Austryi z końcem 1910 roku, a mianowicie zmniejszony przywóz bydła rogatego przy równocześnie znacznie zwiększonym przywozie nierogacizny. Z istoty rzeczy wywarła ta okoliczność wpływ na konsumcyę ludności wiedeńskiej, która wykazuje mniejsze zakupy mięsa wołowego na korzyść mięsa wieprzowego.

I tak w roku ubiegłym przywieziono na targi wiedeńskie blizko 229 tysięcy bydła rogatego. — Gdy zaś w roku 1910 przywieziono do Wiednia przeszło 250 tysięcy sztuk bydła rogatego, okazuje się w ostatnim roku tj. 1911, w porównaniu z przedostatnim rokiem, tj. 1910, mniejszy przywóz o przeszło 22 tysiące sztuk.

Pozatem przywieziono do Wiednia w 1911 roku do sprzedaży poza targami przeszło 34 tysiące sztuk bydła rogatego. Gdy w roku 1910 przywieziono w podobnym celu przeszło 37 tysięcy sztuk, okazuje się w ubiegłym roku i tutaj zniżka o około 3 tysiące sztuk.

Ta zniżka przywozu bydła rogatego odbiła się wyłącznie na Węgrach, z których w 1911 roku przywieziono przeszło 147 tysięcy sztuk, a więc o 37 tysięcy sztuk mniej, aniżeli w 1910 roku.

Przywóz z innych krajów koronnych wynosił w roku 1911 przeszło 76 tysięcy sztuk, a więc był o 931 sztuk większy, aniżeli w roku 1910. Z Bośni przywieziono 4989 sztuk.

Co się tyczy cen w roku ubiegłym, to ceny szły w górę równolegle z mniejszym przywozem bydła rogatego, tak, iż można przyjąć dalszą podwyżkę cen bydła o 8 do 10 K na cetnarze metrycznym. Zwyżka cen występowała zwłaszcza w miesiącach lipcu, sierpniu i wrześniu, a natomiast w ostatnich miesiącach roku ubiegłego, objawiała się zniżka cen. — Cechą charakterystyczną stosunku cen w ubiegłym roku było, że zakupiono w r. 1911 przeszło 86 tysięcy sztuk bydła po cenach, wynoszących ponad 100 kor., a zwłaszcza po 112 do 124 kor. za cetnar metryczny, gdy w roku 1910 zakupiono tylko 31

tysięcy sztuk bydła po cenie ponad 100 kor. za cetnar metryczny.

Zupełnie inny obraz przedstawiają wiedeńskie targi nierogacizny w ubiegłym roku.

Przywóz nierogacizny do Wiednia w ubiegłym roku przewyższył liczbowo wszystkie poprzednie lata, — W roku 1911 zwieziono na targi wiedeńskie blizko 603 tysiące świń mięsnych i blisko 223 tysięcy świń opasowych, razem około 825 tysiące sztuk. Gdy w roku 1910 zwieziono niespełna 334 tysiące świń mięsnych i niespełna 363 tysiące świń opasowych, razem około 696 tysięcy sztuk — okazuje się w roku 1911 w porównaniu z r. 1910 większy przywóz o blisko 129 tysięcy sztuk nierogacizny.

Podobnie jak na targu bydła rogatego objawia się i na targu nierogacizny znaczna zniżka przywozu węgierskiego. Cała tedy zwyżka przywozu nierogacizny na targi wiedeńskie w roku ubiegłym pochodzi z Galicyi. I tak wynosił przywóz świń z Węgier w 1911 roku do Wiednia przeszło 225 tysięcy sztuk, czyli zmniejszył się w porównaniu z r. 1910 o 195 tysięcy sztuk, przeciwnie zaś wynosił przywóz świń z Galicyi w 1911 roku do Wiednia przeszło 555 tysięcy sztuk, czyli zwiększył się w porównaniu z 1910 r. o 323 tysiące sztuk.

Poza targami sprzedano w Wiedniu w ubiegłym roku 7895 sztuk nierogacizny.

Znacznie większa podaż świń nie pozostała bez wpływu na ukształtowanie się cen. Jako przeciętną cenę świń mięsnych w całym ubiegłym roku należałoby przyjąć 87 do 132 koron za 100 kg., zaś świń opasowych 121 do 144 K za 100 kg.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z 3 marca 1912, dotyczące zarządzeń weterynaryjno-policyjnych z powodu pryszczycy w kraju.

Ze względu na obecny stan pryszczycy w kraju, c. k. Namiestnictwo uchylając obwieszczenie z 24 lutego 1912, postanawia, co następuje:

A.

Celem powstrzymania dalszego rozwlekania zarazy i rychłego jej stłumienia, uznaje się jako obszar zapowietrzony następujące gminy z przysiółkami i obszary dworskie:

w powiecie politycznym Bochnia: Chrostowa;

w powiecie politycznym Bohorodczany: Hryniówka, Starunia;

w powiecie politycznym Cieszanów: Niemstów;

w powiecie politycznym Dolina: Bełejów, Brzaza, Dolina, Mizuń Stary, Nowoszyn, Rożniatów, Trościaniec, Turza Wielka;

w powiecie politycznym Gorlice: Libusza;

w powiecie politycznym Horodenka: Jasienów Polny;

w powiecie politycznym Limanowa: Konina, Niedźwiedź, Rzeki, Wilczyce, Zasadne;

w powiecie politycznym Nisko: Golce, Nart Nowy, Rauchersdorf, Wólka Tanewska;

w powiecie politycznym Oświęcim: Brzeszcze, Harmęże, Wilczkowice;

w powiecie politycznym Rohatyn: Potok, Rohatyn, Wierzbołowce;

w powiecie politycznym Rzeszów: Hyżne, Malawa, Szklary;

w powiecie politycznym Skole: Różanka Niżna;

w powiecie politycznym Śniatyn: Rudniki;

w powiecie politycznym Sokal: Spasów;

w powiecie politycznym Stanisławów: Krymidów, Tyśmieniczany, Zabereże;

w powiecie politycznym Tarnobrzeg: Cygany, Dęba;

w powiecie politycznym Turka: Jawora;

w powiecie politycznym Wieliczka: Raciechowice;

w powiecie politycznym Złoczów: Skniłów;

Te obszary są zamknięte dla wprowadzania, przeprowadzania i wyprowadzania żywych zwierząt racicowych (bydła rogatego, owiec, kóz, świń) bez różnicy wieku, z wyjątkami przewidzianymi w niniejszem obwieszczeniu.

W tych obszarach zamkniętych wzbronione jest:

1. odbywanie targów, przetargów i pokazów zwierząt racicowych (bydło rogate, owce, kozy i świnie);

2. ładowanie i wyładowywanie zwierząt racicowych, pochodzących z miejscowości wolnych od pryszczycy i nie zamkniętych na stacyach kolejowych Dolina, Rohatyn, Tyśmieniczany.

W stacyach tych wolno jedynie ładować zwierzęta racicowe pochodzące z rejonu zamkniętego z powodu pryszczycy, a przeznaczone wprost do rzeźni lub na targi kontumacyjne w kraju lub w Wiedniu [rozdział C, II, B/1, lit. a) i b), tudzież rozdział D, lit. a) i b)].

Przeprowadzanie zwierząt racicowych przez zamknięte obszary dozwolone jest wyłącznie koleją i to bez przeładowania, a pieszo lub na wozach tylko za pozwoleniem właściwego Starostwa i pod warunkami przez nie przepisanymi.

Obrót wewnętrzny w obszarach zamkniętych dozwolony jest o tyle, o ile właściwe Starostwa z powodu wybuchu zarazy w pewnych miejscowościach nie wydały specyalnych zarządzeń ograniczających.

Władze polityczne I. instancyi w powiatach zamkniętych całkowicie lub częściowo z powodu pryszczycy, upoważnione są w wypadkach uwzględnienia godnych, zezwalać na wprowadzenie zwierząt racicowych do obszaru zamkniętego w ich okręgu administracyjnym na natychmiastową rzeź w rzeźniach publicznych większych miejsc konsumcyjnych przy zachowaniu przepisów ogólnych o obrocie tych zwierząt i zarządzeniu właściwych środków ostrożności.

Również mogą te władze pozwalać od wypadku do wypadku na wyładowanie zwierząt racicowych w stacyach kolejowych położonych w zamkniętym obszarze tam, gdzie chodzi o aprowizacyę większych miejsc konsumcyjnych rejonu zamkniętego.

Przekroczenia tego obwieszczenia karane będą według ustawy z 6 sierpnia 1909 Dz. p. p. l. 177, względnie ustawy z 19 lipca 1879 Dz. p. p. l. 108 w brzmieniu ustawy z 6 sierpnia 1909, Dz. p. p. l. 184.

To się podaje do powszechnej wiadomości z tem, że niniejsze obwieszczenie nie narusza w niczem tutejszych zarządzeń, wydanych reskryptami z 14, 19 i 22 lutego br., którymi zasystowano czasowo obrót zwierzętami racicowemi w powiatach politycznych Bohorodczany, Brzozów, Dolina, Mielec, Nisko, Rohatyn i Rzeszów.

KRONIKA.

Spaźnianie pociągów. Zarówno ministerstwo kolejowe austryackie, jak i generalna dyrekcya kolei państwowych węgierskich wzięły sobie do serca przedstawienia kupców i komisyonerów handlu bydłem w Wiedniu w sprawie spaźniania się pociągów towarowych z bydłem na targ St. Marx w Wiedniu. Oba te organy naczelne zwracają teraz uwagę na opóźnienia i w każdym wypadku szczegółowym znaczniejszego spóźnienia się pociągu, przeprowadzają śledztwo jak najdokładniejsze celem wyśledzenia przyczyn owego opóźnienia. Radca rządu Karasek z departamentu 20 a. ministerstwa kolejowego rozwinął w tym kierunku godną uznania energię.

Spis bydła na Węgrzech. Król. węgierski urząd statystyczny ogłasza rezultat ogólnego spisu bydła, przeprowadzonego po raz pierwszy w 1911 roku. Przyglądając się zestawieniu bydła rogatego, widzimy, że cyfra stanu wzrosła w ostatnich piętnastu latach o 353.941 sztuk. Stan z roku przeszłego wynosił 6,183.424 sztuk. Bardzo charakterystycznym jest fakt, że bydło rogate rasy węgierskiej coraz więcej ustępuje miejsca bydłu rogatemu rasy wschodnio-europejskiej. Liczba bydła rogatego rasy węgierskiej wynosiła w czasie spisu w 1911 roku tylko 1,872.790 sztuk, podczas gdy przed laty piętnastu było ich jeszcze 3,756.221 sztuk. Chów koni w ostatnim półtora dziesiątku lat nie wykazał zbytniego przyrostu. W roku 1895 naliczono ich 1,972.930 sztuk, a w roku ubiegłym 2,000.611 sztuk. Wzrost stanu wynosi zatem zaledwie 27.681 sztuk. Przed piętnastu laty naliczono świń 6,447.134 sztuk. W roku ubiegłym było ich 6,415.197 sztuk. Ubyło zatem 31.937 sztuk, co należy przypisać spustoszeniom zarazy na świnie, która zniewoliła wielkich hodowców do zmniejszenia stanu świń w swych hodowlach. Z drugiej strony natomiast skonstatowano przyrost chowu świń przez gospodarzy wiejskich. Produkcya świń tłustych, jest jeszcze zawsze przeważającą, ponieważ w przeciwstawieniu do świń tłustych, których liczba wynosi 5,233.133 sztuk, cyfra świń mięsnych dochodzi zaledwie do 1,182.064 sztuk.

Wykaz jarmarków w Galicyi i W. Ks. Krakowskiem, przypadających na czas od 9—15 marca b. r. (Cyfry w nawiasach oznaczają przypuszczalny spęd sztuk nierogacizny).

Powiat polityczny Biała: Biała 9 b. m. (500), pow. pol. Bóbrka: Chodorów 15 b. m. (300), Mikołajów 15 b. m. (300), Strzeliska nowe 12 b. m. (350), pow. pol. Bochnia: Bochnia 14 bm. (1000), Łapanów 11 bm. (400), Wiśnicz nowy 13 bm. (200), pow. pol. Bohorodczany: Łysiec 11 bm. (200), Sołotwina 12 b. m. (300), pow. pol. Borszczów: Borszczów 11 bm. (400), Jezierzany 13 bm. (300), Korolówka 14 b. m. (500), Skała 14 b. m. (500), Uście biskupie 12 b. m. (300), pow. pol. Brody: Brody 11 b. m. (2000), pow. pol. Brzesko: Brzesko 12 b. m. (500), Radłów 13 bm. (200), Szczurowa 15 bm. (500), pow. pol. Brzeżany: Brzeżany 13 b. m. (700), Kozłów 14 b. m. (300), Kozowa 11 b. m. (1000), Narajów 14 bm. (300), pow. pol. Brzozów: Brzozów 11 bm. (200), pow. pol. Buczacz: Buczacz 14 b. m. (800), Jazłowiec 12 b. m. (250), Koropiec 12 b. m. (300), Monasterzyska 13 b. m. (200), Potok złoty 13 bm. (300), Uście zielone 14 b. m. (200), pow. pol. Chrzanów: Chrzanów 14 b. m. (200), Krzeszowice 11 b. m. (500), pow. pol. Cieszanów: Cieszanów 12 bm. (3800), Narol 15 b. m. (1000), pow. pol. Czortków: Czortków 11 b. m. (500), pow. pol. Dąbrowa: Dąbrowa 11 b. m. (300), Szczucin 13 b. m. (300), pow. pol. Dobromil: Bircza 13 b. m. (250), Dobromil 11 b. m. (200), pow. pol. Dolina: Dolina 11 bm. (800), Perechińsko 13 b. m. (500), pow. pol. Drohobycz: Drohobycz 11 b. m. (950), pow. pol. Gorlice: Gorlice 12 b. m. (300), pow. pol. Gródek Jagiell.: Gródek 14 bm. (600), pow. pol. Grybów: Bobowa 13 b. m. (200), pow. pol. Horodenka: Czernelica 11 b. m. (200), Horodenka 12 i 15 b. m. (400), pow. pol. Husiatyn: Chorostków 11 b. m. (400), Kopyczyńce 13 b. m. (200), Probużna 11 b. m. (450).

Pow. pol. Jarosław: Jarosław 15 b. m. (450), Sieniawa 14 b. m. (300), pow. pol. Jasło: Jasło 15 b. m. (300), Osiek 14 b. m. (200), Żmigrod 12 b. m. (300). pow. pol. Jaworów: Jaworów 11 b. m. (1350), pow. pol. Kałusz: Kałusz 13 b. m. (2800), pow. pol. Kamionka strum.: Kamionka 11 b. m. (300), Milatyn nowy 14 b. m. (600), pow. pol. Kolbuszowa: Kolbuszowa 12 b. m. (200), Majdan 11 b. m. (250), Raniżów 14 b. m. (350), Sokołów 13 b. m. (300), pow. pol. Kołomyja: Kołomyja 13 i 15 b. m. (500), pow. pol. Kraków: Piaski 12 b. m. (500), pow. pol. Krosno: Dukla 14 b. m. (400), pow. pol. Limanowa: Tymbark 11 b. m. (650), pow. pol. Lisko: Lisko 12 b. m. (700), Lutowiska 14 b. m. (300), Ustrzyki dolne 13 b. m. (200), pow. pol. Lwów: Jaryczów nowy 13 b. m. (350), Nawarya 13 b. m. (400), Szczerzec 14 b. m. (500), Winniki 9 b. m. (300), pow. pol. Mielec: Mielec 14 b. m. (400). Radomyśl wielki 14 b. m. (200), pow. pol. Mościska: Mościska 15 b. m. (400), Sądowa Wisznia 13 b. m. (400), pow. pol. Myślenice: Myślenice 11 b. m. (1000), Rabka 11 b. m. (600), pow. pol. Nisko: Rudnik 14 b. m. (250), pow. pol. Nowy Sącz: Nowy Sącz 15 b. m. (500), Zbyszyce 14 b. m. (250), pow. pol. Nowy Targ: Czarny Dunajec 11 b. m. (200).

Pow. pol. Oświęcim: Oświęcim 14 b. m. (350—400), Zator 12 b. m. (500), pow. pol. Pilzno: Brzostek 13 b. m. (200), Pilzno 11 b. m. (350), pow. pol. Podgórze: Skawina 14 b. m. (300), pow. pol. Podhajce: Horożanka 13 b. m. (400), Podhajce 14 b. m. (600), pow. pol. Przemyśl: Przemyśl 15 b. m. (1000), pow. pol. Przemyślany: Dunajów 11 i 13 b. m. (250), Przemyślany 11 b. m. (400), Świrz 13 b. m.

(250), pow. pol. Radziechów: Radziechów 14 b. m. (600), pow. pol. Rawa: Lubycza 13 b. m. (200), Niemirów 14 b. m. (300), Rawa 11 b. m. (600), pow. pol. Rohatyn: Bołszowce 11 b. m. (500), Bursztyn 12 b. m. (600), Rohatyn 13 b. m. (600), pow. pol. Rudki: Komarno 11 b. m. (1000), Rudki 12 b. m. (600), pow. pol. Rzeszów: Błażowa 12 b. m. (500), Jawornik 11 b. m. (500), Rzeszów 15 b. m. (750), pow. pol. Sambor: Sambor 14 b. m. (1000), pow. pol. Sanok: Bukowsko 14 b. m. (1000), Sanok 15 b. m. (100), pow. pol. Skałat: Grzymałów 14 b. m. (400), Podwołoczyska 13 b. m. (300), Skałat 12 b. m. (400), pow. pol. Skole: Skole 13 b. m. (200), pow. pol. Śniatyn: Rożnów 14 b. m. (350), Śniatyn 11 i 15 b. m. (300) i 13 b. m. (350), Zabłotów 12 b. m. (400), pow. pol. Stanisławów: Halicz 13 b. m. (500), Jezupol 14 b. m. (500), Stanisławów 14 b. m. (1000), pow. pol. Stary Sambor: Chyrów 13 b. m. (250), Felsztyn 12 b. m. (400), Stary Sambor 12 b. m. (600).

Pow. pol. Stryj: Stryj 14 b. m. (1200), pow. pol. Strzyżów: Niebylec 11 b. m. (200), Strzyżów 12 b. m. (250), pow. pol. Tarnobrzeg: Rozwadów 12 b. m. (200), Tarnobrzeg 13 b. m. (250), pow. pol. Tarnopol: Mikulińce 11 b. m. (300), Tarnopol 13 b. m. (1200), pow. pol. Tarnów: Tarnów 15 b. m. (350), Tuchów 12 b. m. (200), pow. pol. Tłumacz: Tłumacz 13 b. m. (600), Tyśmienica 10 b. m. (500), pow. pol. Trembowla: Budzanów 14 b. m. (350), Trembowla 12 b. m. (400), pow. pol. Turka: Turka 11 i 12 b. m. (350), pow. pol. Wadowice: Andrychów 13 b. m. (700), Kalwarya 14 b. m. (700), pow. pol. Wieliczka: Dobczyce 13 b. m. (300), pow. pol. Zaleszczyki: Kasperowce 11 b. m. (200), Tłuste 14 b. m. (400), Uścieczko 13 b. m. (200), Zaleszczyki 14 b. m. (200), pow. pol. Zbaraż: Zbaraż 11 b. m. (600), pow. pol. Zborów: Pomorzany 14 b. m. (500), Założce 14 b. m. (300), Zborów 13 b. m. (600), pow. pol. Złoczów: Biały Kamień 13 b. m. (400), Olesko 12 b. m. (250), Sasów 12 b. m. (350), Złoczów 11 b. m. (2500), pow. pol. Żółkiew: Mosty wielkie 13 b. m. (250), pow. pol. Żydaczów: Mikołajów 12 b. m. (1000), Rozdół 11 b. m. (500), Żurawno 13 b. m. (1400), Żydaczów 13 b. m. (700), pow. pol. Żywiec: Sucha 15 b. m. (500), Żywiec 13 b. m. (400).

Targi.

Nierogacizna.

Wiedeń. 2 marca. (Oryg. kor.). W ubiegłym tygodniu spędzono 17.215 sztuk nierogacizny w szczególności 12.578 sztuk mięsnych i 4.637 opasowych. Gdy w poprzednim tygodniu spędzono 19.092 sztuk a to 13.128 mięsnych i 5.964 opasowych, spęd ubiegłego tygodnia był mniejszy o 1.877 sztuk. Spęd świń mięsnych wykazuje w porównaniu z poprzednim tygodniem zniżkę o 1.705 sztuk węgierskich i o 317 sztuk kroackich i slawońskich. Spęd świń opasowych wykazuje w porównaniu z poprzednim tygodniem zniżkę o 357 sztuk galicyjskich i o 22 sztuk węgierskich natomiast zwyżkę o 9 sztuk morawskich i o 129 sztuk bukowińskich.

Mniejszy o 1.327 sztuk spęd świń opasowych mimo że pociągnął za sobą utrwalenie tendencyi, nie podniósł zbytnio cen, gdyż popyt nie przewyższał podaży i wiadomości z targów tłuszczu działały deprymująco. Prima opasowe uzyskały zwyżkę cen o 2 h, inne gatunki o 4 h na 1 klg. Niesprzedanych pozostało 128 sztuk opasowych.

Również mniejszy (o 550 sztuk) spęd świń mięsnych podziałał ożywczo na tendencyę, która sprawiła że ceny świń mięsnych poszły w porównaniu z ubiegłym tygodniem w górę o 2 do 6 h na 1 klg. Kupcy prowincyonalni, zwłaszcza czescy, czynili wielkie zakupy, co sprawiło, że tylko 169 sztuk zostało niesprzedanych. Świń mięsnych galicyjskich było 11.063 sztuk.

Wiedeń, 5 marca. Na dzisiejszy targ w St. Marx zgłoszono 14.892 sztuk świń. Do chwili rozpoczęcia targu spędzono ich tylko 13.477 sztuk, z czego 9.046 sztuk świń mięsnych i 4.431 sztuk świń tłustych. Dowóz świń obydwu gatunków był zatem o wiele mniejszy, aniżeli w tygodniu ubiegłym, a szczególnie dowóz świń mięsnych był słabszy o z górą 2.000 sztuk. Rzecz jasna, że ta okoliczność pociągnęła za sobą także znaczną podwyżkę cen, które podskoczyły znacznie w górę. Ceny za świnie mięsne podskoczyły w porównaniu z cenami z tygodnia ubiegłego prima i secunda o 4 h, tertia o 8 h., a za świnie tłuste o 3—4 h. Tendencya stała. Świnie tłuste prima jakości notowały 133 do 136 h., średnie ciężkie 126 do 132 h., a lekkie 114 do 124 h. Za świnie młode płacono 94 do 120 h., a wyjątkowo także i 124 h. Wszystkie ceny wyżej podane notowano za 1 kgr. żywej wagi bez podatku spożywczego.

Budapeszt 1 marca. Na targu nierogacizny notowały młode ciężkie 1·50 do 1·52 K, średnie 1·54 do 1·56 K, węg. wybierane średnie 1·54 do 1·56 K. Zapas z 28 lutego 21.270, spędzono 29 lutego 146, zabrano 366, pozostało 21·490 sztuk.

Na miejskim targu komsumcyjnym zapas z 29 lutego 85, dnia 1 marca spędzono 1111 razem 1.196 sztuk. Sprzedano 1.065, pozostało niesprzedanych 131 sztuk. Notowano opasowe stare prima ponad 350 klg. — 138 do 146 h, młode ciężkie ponad 300 klg. — 144 do 158 h, średnie do 300 klg. 150 do 166 h, lekkie do 220 klg. — 160 do 168 h; mięsne lekkie 140 do 300 klg. 150 do 174 h. Usposobienie ożywione, ceny stałe.

Budapeszt 2 marca. Na targu nierogacizny notowały węg. młode ciężkie 150 do 152 h., węg. młode średnie 154 do 156 h., węg. wybierane średnie 154 do 156 h. Zapas z 29 lutego 21.490, spęd 1 marca 211, zabrano 195, pozostało 21.506 sztuk.

Na targu miejskim konsumcyjnym zapas z 1 marca 130, 2 marca spędzono 681 razem 811 sztuk. Sprzedano 671, pozostało niesprzedanych 140 sztuk. Notowano opasowe stare prima ponad 350 klg. 136 do 148 h., młode ciężkie ponad 300 klg. 147 do 154 h., lekkie do 220 klg. 164 do 172 h., mięsne lekkie od 140 do 300 klg. 146 do 172 h. Usposobienie ożywione.

Budapeszt 4 marca. Na targu nierogacizny notowały węg. młode ciężkie 150 do 152 h., węg. młode średnie 154 do 156 h., węg. wybierane średnie 154 do 156 h. Zapas z 2 marca 21.506, spęd 3 marca 194, zabrano 82, pozostało 21.618 sztuk.

Na targu miejskim konsumcyjnym zapas z 3 marca 1.220, dnia 4 marca spędzono 1.878, razem 3.028 sztuk. Sprzedano 2.213, pozostało niesprzedanych 815 sztuk. Notowano opasowe stare ponad 350 klg. 138 do 142 h., młode ciężkie ponad 300 klg. 138 do 156 h., średnie do 300 klg. 144 do 162 h., lekkie do 220 klg. 150 do 172 h.; mięsne ciężkie ponad 300 klg. 140 h., lekkie 140 do 300 klg. 152 do 180 h. Usposobienie stałe, ceny spadły o 2 do 6 h.

Budapeszt 5 marca. Na targu nierogacizny notowały węg. młode ciężkie 150 do 152 h., młode średnie 154 do 156 h., węg. wybierane średnie 154 do 156. Zapas z 4 marca 21.618, spędzono później 371, zabrano 205, pozostało 21.784 sztuk. Tendencya niezmieniona.

Na miejskim targu konsumcyjnym zapas z 4 marca 815, spędzono dodatkowo 81, dnia 5 marca spędzono 991, razem 1.887 sztuk. Sprzedano 1.110 sztuk; niesprzedanych pozostało 777 sztuk. Ceny jak dnia poprzedniego, usposobienie średnie.

Budapeszt, 6. marca. Na targu nierogacizny notowano: węg. młode ciężkie 150 do 152 h, węg. młode średnie 154 do 156 h, węg. wybierane średnie 154 do 156 h. Zapas z 5. marca 21.784, spęd 5. marca 211, zabrano 100, pozostało 21.895 sztuk.

Morawska Ostrawa 1 marca. Na tutejszy targ, który się odbył w dniu 28 lutego, spędzono 770 sztuk świń, za które płacono 90 do 118 hal. za 1 kg. żywej wagi. Nie sprzedano 18 sztuk. Na targ mięsny w tym samym dniu dowieziono 15 sztuk świń bitych. Cena za nie wynosiła 114 do 120 hal. za 1 kg.

Grac 2 marca. Na targ bitego bydła w dniu 1 marca dowieziono 2.661 sztuk świń. Ceny, jakie za nie płacono, przedstawiają się, jak następuje: za młode świnie płacono 140 do 146 hal., za niemieckie świnie tłuste 132 do 142 hal., za węgierskie tłuste I-ma jakości 140 do 150 hal., a za II-da jakości 136 do 144 hal., za świnie mięsne płacono 120 do 140 hal., a za bośniackie 124 do 128 hal. za 1 kg. Popyt był dość ospały, a ceny spadły.

Chicago 5 marca. Notowano lekkie świnie 6·35 do 62, ciężkie 6·35 do 6·65 dolarów.

Mięso wieprzowe.

Wiedeń 2. marca. Na targ mięsny w wielkiej hali targowej dowieziono w czasie od 25-go lutego do 2-go marca 264.346 klgr. wieprzowiny, oraz 2113 sztuk świń bitych. W powyżej podanych cyfrach znajduje się 33.489 klgr. wieprzowiny, oraz 490 sztuk świń bitych, które dowieziono z Serbii. — Za 1 klgr. płacono włącznie z podatkiem spożywczym za wieprzowinę 112 do 200 hal., a za świnie bite 116 do 160 hal. Mięso oraz świnie dowiezione z Serbii nie uzyskały cen powyższych, ponieważ za wieprzowinę serbską płacono 128 do 144 hal., a za świnie serbskie 112 do 130 hal. za 1 klgr. Te dwie ostatnie ceny są również podane włącznie z podatkiem spożywczym.

Wiedeń 4 marca. Na targ mięsny w wielkiej hali targowej zwieziono 18.847 klgr. wieprzowiny, oraz 153 świń. Notowano mięso 120 do 180 hal., świnie 116 do 148 hal. za 1 klgr. wraz z akcyzą.

Wiedeń 5 marca. Na targ mięsny w wielkiej hali targowej zwieziono 11.449 klgr. wieprzowiny i 116 świń. Notowano mięso 128 do 176 hal., świnie 120 do 140 hal. za 1 klgr. wraz z akcyzą.

Wiedeń, 6. marca. Na centralny targ mięsa dowieziono od 3. do 6. marca 74.972 kg. mięsa wieprzowego i 527 świń. Notowano: mięso 140 do 180 h, świnie 120 do 140 h za 1 kilogram.

Praga 1 marca. Na targ mięsny, oraz bydła bitego dowieziono w dniu 29-go lutego 4210 klgr. wieprzowiny. — Za mięso z świń swojskich płacono 140 do 152 hal., za mięso ze świń galicyjskich również tę samą cenę.

Praga 4 marca. Na targ mięsny, oraz bydła bitego dowieziono 2940 klgr. wieprzowiny. Płacono za mięso świń swojskich 136 do 152 hal., świń galicyjskich 145 do 156 hal. za 1 klg. wraz z akcyzą.

Berlin 2 marca. Na miejskim targu bydła bitego notowano mięso wieprzowe 1.60 do 2.50 marek za 1 klgr.

Paryż 2 marca. Mięso wieprzowe płacono 2.06 do 2.23 franków za 1 klgr.

Tłuszcze.

Wiedeń, 1. marca. Smalec wieprzowy prima 76 K, secunda 74 K, biała słonina 71 K, surowa słonina 76 K. Ceny rozumieją się en gros za 50 kg. bez opakowania.

Wiedeń, 2. marca. Ceny niezmienione.

Wiedeń, 3. marca. Ceny niezmienione.

Wiedeń, 4. marca. Ceny niezmienione.

Wiedeń, 5. marca. Sytuacya na targu tłuszczu świńskiego zaczyna się poprawiać. Zakupy czyniono na podstawie poniżej podanych cen. — Producenci trzymają się jednak w rezerwie z podażą. Zarówno z Ameryki, jak i z Budapesztu, nadchodzą wiadomości o stalszej tendencyi, jakkolwiek nie spowodowała jej wzmożona konsumcya. Słonina surowa znachodzi zbyt po cenach wyższych. Wyrób nie wychodzi wcale poza swoje zwykłe granice, ze względu na słabe obroty w podaży świń tłustych. Słonina solona tak w Wiedniu, jak i w Budapeszcie, cieszy się stałą tendencyą. W dniu dzisiejszym notowano następujące ceny: Wiedeński tłuszcz świński prima jakości 76 do 77 K, secunda jakości 74 do 75 K, słonina ciężka, niesolona 76 do 78 K, słonina biała, stołowa notowała tak we Wiedniu, jak i w Budapeszcie 71 do 72 K. — Ceny są podane en gros za 50 kg. bez opakowania.

Budapeszt, 1. marca. Smalec wieprzowy 150 K, słonina stołowa 133 K.

Budapeszt, 2. marca. Smalec wieprzowy 150 K, słonina stołowa 133 K.

Budapeszt, 4. marca. Ceny dzisiejsze i wczorajsze te same, co 2. marca.

Budapeszt, 5. marca. Smalec wieprzowy 151 K, słonina stołowa 133 K.

Praga, 5. marca. Ceny od 1. marca niezmienione, a mianowicie: za smalec węgierski

81·50 do 82 K, amerykański 78 do 79 K za 50 kg. transito.

Sprawozdanie Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

o cenach bydła i trzody chlewnej na targu.

Buhaje za 1 kg. żywej wagi we Lwowie od 23 lutego do 2 marca 0·82—1·01, w Krakowie dnia 1 marca 0·82—0·95, w Wiedniu od 23—29 lutego 0·81—0·96, w Pradze dnia 4 marca 0·86 do 1·06, 0·72—1·00-|-. w Bernie mor. dnia 27 lutego 0·86—1·08.

Krowy za 1 kg. żywej wagi we Lwowie od 23 lutego do 2 marca 0·54—0·86, w Krakowie dnia 1 marca 0·68—0·90, w Wiedniu od 23—29 lutego 0·81—0·94, w Pradze 4 marca 0·72—1·00, 0·52—0·96-|-, w Bernie mor. 27 lutego 0·74—1·04.

Woły I klasy za 1 kg. żywej wagi we Lwowie od 23 lutego do 2 marca 0·92—1·04, w Krakowie 1 marca 0·94—1·06, w Wiedniu od 23—29 lutego 1·03—1·14-|-, w Pradze 4 marca 1·11 do 1·14, w Bernie mor. 27 lutego 1·04—1·12, w Ołomuńcu 27 lutego 0·83—1·04.

Woły II. klasy za 1 kg żywej wagi w Wiedniu od 23—29 lutego 1·00—1·02-|-, w Bernie mor. 27 lutego 0·82—0·98, w Ołomuńcu dnia 27 lutego 0·56—0·82.

Woły III. kl. za 1 kg żywej wagi w Wiedniu 0·80—0·90-|-, w Pradze 4 marca 0·66—0·86 |-.

Hable (jałownik) za 1 kg. żywej wagi we Lwowie od 23 lutego do 2 marca 0·70—0·91, w Krakowie 1 marca 0·88—0·90, w Wiedniu od 23 do 29 lutego 0·50—0·80, w Pradze 4 marca 0·69 do 0·96 -.

Cielęta za 1 kg. żywej wagi we Lwowie od 23 lutego do 2 marca 0·76—1·10, w Wiedniu od 23—29 lutego 1·24 do 1·36.

Świnie tłuste za 1 kg. żywej wagi we Lwowie od 23 lutego do 2 marca 0·88—1·04, w Wiedniu od 23—29 lutego 1·08—1·32, w Bernie mor. od 27 lutego 1·48—1·50.

Świnie mięsne w Wiedniu od 23—29 lutego 0·90—1·12, w Bernie mor. 20 lutego 1·20—1·24.

-|- oznacza cenę płaconą za zwierzęta pochodzące z Galicyi.

Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło:

Lwowski targ na bydło z 6. marca 1912.

A) Na dzisiejszy targ spędzono: Wołów 46 sztuk, buhai 11, krów 30, razem bydła grubego 87 sztuk, jałow. 42. cieląt 172, owiec (kóz) —·—, nierogacizny 115 Razem 416 sztuk.

B) Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi t. j. za 100 klgr.: wołu opasowego od 92 do 107 kor., wołu chudego od 74 do 89, buhaja od 88 do 104 kor., krowy rzeźne od 60 do 80 kor., jałownika od 70 do 98. kor., cielęcia od 80 do 120 kor., nierogacizny od 94 do 104 koron.

C) Płacono za sztukę: wołu opasowego od 380 do 738 kor., wołu chudego od 240 do 364, buhaja od 277 do 698 kor., krowy rzeźne i hodowlane od 180 do 480 kor., jałownika od 100 do 323 kor., cielęcia od 27 do 61 kor., nierogacizny 90. do 166 kor.

WYKAZ

panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych

zestawiony na podstawie stanu z 8. marca b. r.

Epizootya	Powiat	Miejscowość
Pryszczyca	Bóbrka	Chodorów (1 zagr.);
	Bochnia	Chrostowa ob. dw. (7 zagr.);
	Bohorodczany	Hryniówka (4 zagr.), Starunia (1 zagr.);
	Brzeżany	Wiktorówka (7 zagród);
	Cieszanów	Niemstów ob. dw. (1 zagr.);
	Dolina	Belejów, Brzaza (14 zagr.), Dolina (24 zagr.), Mizuń Stary (31 zagr.), Noworzyn (10 zagr.); Rożniatów (1 zagr.), Trościaniec (2 zagr.), Turza Wielka (6 zagr.);
	Gorlice	Libusza o. d. (1 zagr.);
	Horodenka	Jasienów Polny (1 zagr.);
	Limanowa	Konina (90 zagr.), Niedźwiedź (38 zagr.), Rzeki ob. dw. (1 zagr.), Wilczyce (9 zagród), Zasadne (21 zagr.);
	Nisko	Golce (2 zagr.), Nart Nowy gm. i ob. dw. (21 zagr.), Rauchersdorf (4 zagr.), Wulka Tanewska (7 zagr.);
	Oświęcim	Brzeszcze gm. i ob. dw. (63 zagr.), Harmęże gm. i ob. dw. (35 zagr.), Wilczkowice (10 zagr.);
	Rohatyn	Potok ob. dw. (1 zagr.), Rohatyn (2 zagr.), Wierzbołowce (1 zagr.);
	Rzeszów	Hyżne ob. dw. (1 zagr.), Malawa (1 zagr.), Szklary (3 zagr.);
	Skole	Rożanka Niżna gm. i ob. dw. (1 zagr.);
	Śniatyn	Rudniki ob. dw. (1 zagr.);
	Sokal	Spasów ob. dw. (1 zagr.);
	Stanisławów	Krymidów (3 zagr.); Tyśmieniczany ob. dw. (1 zagr.), Zabereże (4 zagr.);
	Tarnobrzeg	Cygany (2 zagr.), Dęba (4 zagr.);
	Turka	Jawora ob. dw. (1 zagr.);
	Wieliczka	Raciechowice ob. dw. (1 zagr.);
	Złoczów	Skniłów o. d. (1 zagr.);
		Razem: 20 powiatów, 43 gmin, 444 zagród.
Nosacizna	Dobromil	Posada Nowomiejska ob. dw. (1 zagr.);
Wąglik	Husiatyn	Suchodół (1 zagr.);
	Nisko	Kamień (1 zagr.);
	Śniatyn	Kniaże (1 zagr.);
Świerzb u koni	Bóbrka	Strzeliska Stare (1 zagr.);
	Brody	Leszniów (1 zagr.);
	Drohobycz	Borysław (4 zagr.), Drohobycz (1 zagr.); Medenica (5 zagr.);
	Lwów	Humieniec ob. dw. (1 zagr.);
	Mościska	Hołodówka (1 zagr.); Nikłowice ob. dw. (1 zagr.); Wołostków (1 zagr.);

Epizootya	Powiat	Miejscowość
Świerzb u koni	Radziechów	Sieńków ob. dw. (1 zagr.);
	Sambor	Biskowice (1 zagr.). Wola Baraniecka (4 zagr.)
	Sanok	Niebieszczany (1 zagr.); Prusiek (1 zagr.);
	Śniatyn	Uście nad Prutem;
	Stanisławów	Załukiew (1 zagr.);
	Wieliczka	Bierzanów (1 zagr.);
	Żółkiew	Butyny ob. dw. (1 zagr.),
	Żydaczów	Krupsko (1 zagr.);
	Lwów miasto	Pasieki Halickie (1 zagr.);
Szelestnica	Kosów	Żabie (1 zagr.);
	Stanisławów	Jezupol (1 zagr.);
Wścieklizna	Biała	Meszna (1 zagr.);
	Borszczów	Łosiacz (1 zagr.);
	Kolbuszowa	Wilcza Wola (2 zagr.);
	Kołomyja	Czeremchów (1 zagr.);
	Nowy Sącz	Dąbrówka Polska (1 zagr.);
	Podgórze	Sidzina (1 zagr.);
	Tłumacz	Ottynia (1 zagr.);
	Żółkiew	Błyszczywody (1 zagr.), Udnów (1 zagr.);
	Żydaczów	Mikołajów (2 zagr.), Nadyatycze (1 zagr.), Rudniki (1 zagr.), Żydaczów;
Pomór świń	Bóbrka	Łanki Małe ob. dw. (1 zagr.), Siedliska (1 zagroda).
	Borszczów	Mielnica (63 zagr.);
	Cieszanów	Łukawiec (5 zagr.); Sieniawka (2 zagr.);
	Husiatyn	Chorostków (23 zagr.), Husiatyn (4 zagr.), Liczkowce (2 zagr.);
	Jaworów	Budzyń (5 zagr.); Jaworów (7 zagr.), Porudenko (10 zagr.); Przedborze (6 zagr.);
	Kamionka	Chreniów (1 zagr.), Kamionka (6 zagr.), Tadanie (3 zagr.), Ubinie ob. dw. (1 zagr.);
	Lwów	Bilka Szlachecka (2 zagr.), Gaje gm. i ob. dw. (3 zagr.), Werbiż (3 zagr.), Zuchorzyce (7 zagr.);
	Przemyślany	Podusów (7 zagr.);
	Rohatyn	Putiatyńce (1 zagr.), Rohatyn (1 zagr.);
	Sokal	Cebłów (10 zagr.), Kuliczków (21 zagr.), Liski (5 zagr.), Przemysłów gm. i ob. dw. (2 zagr.), Prusinów (3 zagr.),
	Tarnopol	Czernielów Mazowiecki (1 zagr.);
	Zborów	Załoźce ob. dw. (2 zagr.);
	Żółkiew	Artasów (1 zagr.), Batiatycze (1 zagr.), Czestynie (33 zagr.), Glińsko (3 zagr.), Koszelów (6 zagr.), Lubela (1 zagr.), Mokrotyn Kolonia (6 zagr.);
Różyca świń	Brzesko	Słotwina (1 zagr.);
	Rohatyn	Czahrów (1 zagr.).

Z pod znaku Melpomeny.

Plaga, na którą znaleziono radę. — „Prima Aprilis", ale wcale nie żart! — Wadliwość efektów świetlnych. — Elektryczność potaniała, więc jaśniej będzie. — Co robić z ażioterami?! — Rezerwowanie miejsc. — Repertuar teatralny.

Spaźnianie się do teatru, które stało się we Lwowie prawdziwą plagą, gdyż szmer wchodzącej publiczności mąci początek przedstawienia, było jednym z przedmiotów obrad środowego posiedzenia komisyi teatralnej Rady miejskiej. Mianowicie r. Rawski postawił wniosek, ażeby zarządzić natychmiast zamykanie wejść na parter i balkony, z chwilą rozpoczęcia uwertury w operze i operetce, a z podniesieniem kurtyny w dramacie.

Przemawiało kilku mowców, zgadzając się z wnioskodawcą, a ostatecznie na przedstawienie dyr. Hellera, który zwrócił uwagę, że trzeba do tego przygotować publiczność ogłoszeniami w dziennikach, zgodzono się wprowadzić ponownie ten zwyczaj w teatrze lwowskim. Niespodzianka ta czeka publiczność dnia 1 kwietnia br., co jednak wcale nie znaczy, żeby cała ta uchwała miała być... „Prima Aprilis!"

Również zajęto się wadliwością efektów świetlnych na scenie lwowskiej. R. Dąbrowski podniósł — również z zupełną zgodą dyr. Hellera — że manipulowanie światłem elektrycznem jest tak niedostateczne, iż naprzykład na scenie lwowskiej zmrok zapada tak nagle, jakby ktoś lampę zdmuchnął. A tak samo nagle robi się rankiem jasno. Zdarza się też, że podczas burzy błyska w pokoju, a za oknem jest zupełnie ciemno. Było też i tak, że aktor, mający odczytać list w jasnym pokoju, podszedł do okna czarnego jak noc.

Przy tej sposobności r. Schneider zwrócił uwagę, że oświetlenie II balkonu jest niedostateczne, a dyr. Heller podkreślił, że przyszły dzierżawca teatru wobec zniżenia ceny za elektryczność, będzie musiał w zamian lepiej oświetlać teatr. Na przeszkodzie temu stoi w znacznej części to, że teatr otrzymuje jeszcze do oświetlenia prąd stary o sile 210 wolt, a nie nowy o sile 110 wolt. Skutkiem tego lampki — zwłaszcza metalowe — pękają. Należałoby zatem to urządzenie zmienić.

Ażiotaż biletami teatralnymi ponowił się w ostatnich dniach bardzo silnie. Sprawę tę poruszył również r. Schneider, żądając odniesienia się do policyi i podjęcia energicznych środków przeciw ażiotażowi. Mowca podniósł między innymi, że pewnych lepszych miejsc nigdy nie można dostać. W odpowiedzi na to oświadczył dyrektor Heller, że przeciw ażiotażowi występuje się bardzo energicznie. I tak np. przed premierą „Irydyona" już od rana urzędowało 2 ajentów policyjnych przed kasą teatralną. Co do stałego zajęcia pewnych lepszych miejsc, mowca wyjaśnił, że rezerwują je sobie z góry stali bywalcy teatralni. Częściowo zapobiegło temu wprowadzenie abonamentu na premiery, ale ciągle jeszcze sprawa ta stanowi źródło wielkich nieprzyjemności dla dyrekcyi, tak, że kto wie, czy nie należałoby za takie zamawiane bilety oznaczyć pewnej opłaty na cele dobroczynne.

Repertuar teatralny na marzec i początek kwietnia, który komisyi teatralnej przedstawił r. dr. Przygodzki, zawiera 2 premiery, obie oryginalne, a mianowicie „Topiel" Przybyszewskiego i trzyaktową komedyę Gabryeli Zapolskiej „Nerwowa awantura", której akcya — nawiasem mówiąc — rozgrywa się w Monte Carlo.

Prócz tego repertuar zawiera wznowienia: „Pięknej" (3 aktowego dramatu) Świętochowskiego i „Burzy" Shakespeare'a. Na ogół repertuar ten obejmuje 31 przedstawień dramatu, z tego 28 oryginalnych i 3 obce, 13 przedstawień opery i 8 operetek.

List z Warszawy.

Refleksye po „żałobnym karnawale". — Sezon procesów. — Sprawa Macocha.

I oto Warszawa przeszła w okres popielcowy, nie przetańczywszy ani tury walca, ta sama, która w czas rewolucyjny obmyślała kotyliony i szalała zabawą przez cały karnawał. Nie pomogło przypomnienie przez generał-gubernatora ustaw wyjątkowych, które zabraniają surowo szerzenia nastrojów pogrzebowych wśród społeczeństwa, jak i wszelkich manifestacyi żałobnych, być może i dlatego, że nie odstawiano pod strażą bagnetów do sal balowych opieszałych danserów. Bez żywszej agitacyi, bez jakiegokolwiek zmuszania, społeczeństwo przyjęło, jako rzecz najnaturalniejszą, formę żałoby karnawałowej na okres ciężkich i bolesnych dla nas przejść narodowych. Starano się perswadować wprawdzie społeczeństwu ze szpalt „Słowa" i jakiegoś niewyraźnego pisarza „lewicowego" o szkodliwości abs'ynencyi karnawałowych w imię interesów ekonomicznych kraju; głosy te jednak nie wywołały nawet dyskusyi i w niczem na nastrój i postanowienia opinii nie wpłynęły. Argumenty przeciwników wszelkich protestów społeczeństwa na zewnątrz mają zawsze pozory racyonalnego rozumowania, ale w taki sam sposób możnaby rozumowo negować każdy współudział moralny w formie manifestacyjnej, koniecznie się objawiający w życiu bądź narodu, bądź jednostek. A za dalekoby taki sposób myślenia prowadził.

Warszawa ma w swej historyi niejedno pod tym względem sobie do zarzucenia, tembardziej więc manifestacyę jej tegoroczną należy uszanować. Momenty takie mają jeszcze i tę wartość, że wywołują solidarne skupianie się ogółu nad zagadnieniami narodowemi, jednoczą wspólną myślą, co w ustawicznym rozbiegu niezgodnego naszego społeczeństwa jest bardzo pożądane. Warszawa wreszcie, bawiąca się przez 365 dni w roku, ocknienia z zawrotów i omamień życia potrzebuje. Zapewne, że żałoba karnawałowa odbiła się niepomyślnie pod względem ekonomicznym na interesach niektórych klas społecznych, nie można jednak tak bardzo nad tem rozpaczać. Pieniądze olbrzymiej większości społeczeństwa zostaną w kraju w formach najrozmaitszych, a kto przeglądał stałe rubrykę datków na cele publiczne, nie bez satysfakcyi skonstatować musiał znaczne wzmożenie się ofiarności w tym sezonie.

Przesadne były wieści jako argumenty o masowych wyjazdach klas bogatszych na karnawał za granicę i o tych sumach, których kraj dobrowolnie się wyrzeka. Do kosmopolityzmu części naszej arystokracyi przyzwyczajony kraj nasz od dawna. Żałobny karnawał nie był jednak ubogi w sensacye; mieliśmy sezon wielkich procesów a także i krachów finansowych.

Tajemnicza sprawa hr. Ronikiera, która w początkach powtórnej rozprawy, nie obudziła takiegoż zainteresowania jak poraz pierwszy stała się sensacyą na skutek kilkunastogodzinnego przemówienia i obrony oskarżonego, rzucającej nowe światło na tragiczną w komplikacyach i zagadkową sprawę. Obrona ta, której podobnej nie notują kroniki sądowe, zachwiała opinią najzacieklejszych przeciwników oskarżonego, wśród których byli i „bezstronni" sprawozdawcy dwóch „poważnych i wpływowych" dzienników warszawskich. Tak skandalicznych sprawozdań, jakiemi obdarzyły ciekawość publiczną te dwa organy przy pierwszej rozprawie Ronikiera, w prasie polskiej jeszcze nie było. Słyszymy o podobnych wypadkach w większości prasy francuskiej w której pogoń za sensacyą zabiła już dawno uczciwość, tu jednak nie o wzmożenie nakładu chodziło, lecz najwidoczniej o jakieś załatwianie prywatnych interesików i nienawiści. Zdaje się jednak, że po wyładowaniu swych złych instynktów opamiętali się bezstronni sprawozdawcy, być może, że stało się to pod naciskiem podrażnionej opinii publicznej, a może redaktorów, którzy referaty te „przeoczyli", dość, że ton tych sprawozdań przy powtórnej roprawie uległ całkowitej zmianie.

Dziś „w pomrokach sprawy" nierozstrzygniętej i odłożonej, krążą najrozmaitsze domysły i plotki, tworzą się istne legendy; pragnąć należy, by trzecia rozprawa mroki te rozwidniła i uwolniła wszystkich od przygnębiającej niepewności.

W tych samych zabudowaniach sądowych odbył się trochę wcześniej sensacyjny proces biskupa Ruszkiewicza i towarzyszy, jak wiadomo zakończony skazaniem głównych obwinionych. Sprawa nabrała rozgłosu a wyrok wywołał silne wrażenie, bo społeczeństwo skojarzyło sprawę tę nie bez racyi z faktami z niedalekiej przeszłości, kiedy sympatycznych narodowi kapłanów rząd pod najbłahszym pozorem z kraju na wygnanie usuwał. Sprawa nielegalnego unieważnienia przez sąd arcybiskupi ślubu maryawickiego ma jednak także podkład specyalny. Jest to nieustająca walka prawa kanonicznego, kłócącego się z prawem państwowem — mimo pozornego podporządkowania pierwszego drugiemu. Dalej — bronienie się Kościoła katolickiego przeciwko protegowanym przez rząd maryawitom, którzy, dzięki prawodawstwu rosyjskiemu, na równych prawach z Kościołem prawowiernym stanęli. Stąd kolizye ustawiczne, o których swego czasu wspomniałem, stąd konieczność liczenia się najściślejszego z literą prawa.

Na plan szarych dni wielkopostnych wysunęła się sensacyą wstrętna sprawa Damazego Macocha a z nią widmo strasznej depprawacyi przez system rosyjski nieustannie i ze wszech stron wsączanej w nasz organizm. *Sław.*

Literatura i sztuka.

Drugi koncert kompozytorski K. Szymanowskiego w Wiedniu. Niezwykłe powodzenie I koncertu kompozytorskiego, na którym wykonał Fitelberg II symfonię, a Rubinstein II sonatę fortepianową, zachęciło K. Szymanowskiego do urządzenia drugiego koncertu. Nazwisko jego stało się w Wiedniu tak popularnem (w jak najlepszem tego słowa znaczeniu), że sala Beethovena zapełniła się całkowicie publicznością z najlepszych sfer artystycznych i inteligencyą muzykalną. Wykonano tylko pieśni i utwory fortepianowe.

P. Artur Rubinstein dał przegląd niemal całej twórczości fortepianowej Szymanowskiego, wykonując najlepsze kompozycye, a więc II sonatę (po raz drugi), II waryacyę (op. 10), preludyum i fugę (nagrodzone na berlińskim konkursie) i dwa preludya (op. 1) i etiude (op. 4, nr. 3). O grze Rubinsteina i o tych kompozycyach pisać nie uważam za stosowne, gdyż są one u nas rozpowszechnione dzięki prof. Lalewiczowi i Rubinsteinowi. Zupełną nowością były dla Wiednia pieśni, a zwłaszcza najnowsze, dotąd niewydane (op. 22—24).

Pani St. Korwin Szymanowska była najidealniejszą interpretatorką dzieł wokalnych swego brata. Pomijam już miarę sukcesu artystycznego, którego dowodem było bisowanie trzech pieśni. Ale wprost imponującem było to świadczące o niezwykłej muzykalności wniknięcie w ducha każdej pieśni, wycyzelowanie należyte każdego szczegółu i to nietylko pod względem technicznym, ale i ściśle artystycznym, dalej — łatwość i czystość w intonacyi, utrudnionej przez odrębny harmoniczny system Szymanowskiego, wreszcie wspaniałe crescenda i diminuenda w sile wyrazu i naginanie swego głosu do kalejdoskopowej niejednokrotnie zmiany nastroju, a podporządkowanie wszystkiego pod wysoki poziom miary artystycznej. Była to istotnie uczta artystyczna, nagrodzona entuzyastycznymi oklaskami, które wobec nastroju, wniesionego przez kompozycye i ich szlachetną interpretatorkę, mogły czynić wrażenie czegoś banalnego. Ponieważ pieśniom i nowym kompozycyom Szymanowskiego poświęcimy osobną pracę, przeto ograniczam się do stwierdzenia, że najnowsze pieśni wielkiego polskiego kompozytora należą do najbardziej wartościowych, jakie powstały od czasów Brahmsa i H. Wolfa.

DR. A. CHYBIŃSKI.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Kasy Pożyczkowej w Glinianach, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, odbędzie się dnia 18. marca 1912 o godzinie 4-ej po południu w biurze stowarzyszenia.

PORZĄDEK DZIENNY:

I. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia 1911 do 31. grudnia 1911.
II. Wniosek Komisyi rewizyjnej o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia 1911 do 31. grudnia 1911.
III. Rozdział czystego zysku za rok 1911.
IV. Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1912
V. Wnioski członków.

Gliniany, dnia 6. marca 1912.

Rada zawiadowcza Kasy Pożyczkowej w Glinianach

Stowarzyszenia zarejestr. z ogr. poręką.

Pinkas Nadler sekretarz. 2453 *Jakób Roth* prezes.

L. 1466.

KONKURS.

Magistrat miasta Sambora rozpisuje niniejszem konkurs na posadę inżyniera miejskiego z płacą roczną 2800 koron, dodatkiem aktywalnym 720 koron i prawem do 5-ciu 3-chleci po 200 koron.

Posada nadaną zostanie na razie prowizorycznie; po jednorocznej zadowalającej służbie może nastąpić stabilizacya.

Po latach dziesięciu wzorowej służby może Rada miejska nadać tytuł i rangę starszego inżyniera, po dalszych pięciu latach tytuł i rangę radcy budownictwa, zaś po dalszych 10, tytuł i rangę starszego radcy budownictwa. — Z nadaniem wyższej rangi połączone będą także wyższe pobory równe poborom urzędników państwowych tej samej rangi.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać się obywatelstwem austryackiem, znajomością języków krajowych i niemieckiego, ukończonemi (z dwoma państwowymi egzaminami) studyami na wydziale inżynieryi Wyższej szkoły politechnicznej, nie przekroczeniem 40 roku życia i trzechletnią praktyką inżynierską.

Kandydatom, mającym szczególnie dobrą kwalifikacyę i dłuższą praktykę, wliczony być może do służby miejskiej częściowo lub w całości czas odbytej służby rządowej lub autonomicznej.

Podania należycie udokumentowane wraz z curiculum vitae wnosić należy do Prezydyum Magistratu do dnia 15. marca 1912.

Sambor, 25 lutego 1912.

MAGISTRAT.

2428 *Dr. Steuermann.*

XVI. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

członków Banku zaliczkowego w Glinianach, stow. zarej. z ograniczoną poręką, odbędzie się w biurze tegoż Banku w Glinianach dnia 18. marca 1912 o godzinie 1-ej w południe.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1911.
2. Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1911.
3. Rozdział czystego zysku za rok 1911.
4. Wybór dwóch członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących pp.: Pinkasa Nadlera i Feibuscha Gastfreunda.
5. Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1912.
6. Wnioski członków.

Gliniany, dnia 5. marca 1912.

Rada nadzorcza Banku zaliczkowego w Glinianach, stow. zar. z ogr. poręką.

Markus Beutel sekretarz. 2454 *Juda Szlumper* prezes

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“.
Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki Drukarskiej „Prasa“ ul. Sokoła 4.